

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani magister Kamili Filipczyk

Etos walki narodowyzwoleńczej czeczeńskiej irredenty przełomu XX i XXI wieku. Studium pieśni

I. OCENA MERYTORYCZNA PRACY

1. Tytuł rozprawy i jej struktura

Rozprawa doktorska Pani magister Kamili Filipczyk powstała na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego pod opieką naukową dr hab. Moniki Rzeczyckiej, prof. UG. Przygotowana w języku polskim dysertacja liczy 291 stron i została złożona Radzie Dyscypliny Literaturoznawstwo do recenzji zewnętrznej w czerwcu 2021 roku.

Tytuł rozprawy sformułowano czytelnie: Autorka zajęła się problem etosu walki narodowyzwoleńczej czeczeńskiej irredenty na przełomie XX i XXI wieku, wiążąc swój wywód z pieśnią jako gatunkiem literackim. To uściślenie eksploracyjne, a raczej ekspozycja głównego nurtu rozważań, jest zabiegiem trafionym, ponieważ dzięki temu Doktorantka podkreśliła literaturoznawczy charakter swojej wypowiedzi, chociaż jako całość ma ona wydzźwięk tekstu interdyscyplinarnego; fakt ten wymiennie podnosi wartość poznawczą opiniowanej pracy. Dysponujemy zatem precyzyjnie wskazanym przedmiotem eksploracji i jego ogólniejszym odniesieniem w czasie, a także wyraźny sygnał o gatunkowym ukierunkowaniu interpretacji materiału pieśniowego.

Mam jednak wątpliwość w odniesieniu do poprawności językowej tytułu rozprawy. Jest „(...) przełomu XX i XXI wieku”, a zgodnie z zaleceniami *Nowego słownika poprawnej polszczyzny PWN* (1999, s. 778) powinno być „(...) na przełomie XX i XXI wieku”, chodzi bowiem o granicę między dwoma okresami.

Struktura opracowania jest tradycyjna. Tworzą ją części wstępne, zasadnicze (analityczne) oraz towarzyszące (aneks, glosariusz, bibliografia, streszczenia w językach polskim, angielskim i rosyjskim). Fotografie stanowią ciekawe uzupełnienie rozprawy. Szczegółowy plan dysertacji wygląda następująco:

Wstęp i Uwagi redakcyjne — strony 5–36;

Rozdział I. Historia (podrozdziały: „Naród bez historii”, Demokracje górskie: wolność, równość, honor; Wojny z imperium. *Gazawaty*: pierwszy, wielki, mniejszy; Ostatni *gazawat*; Czeczenia jako część Związku Sowieckiego. Deportacja; Irredenta: „czeczeńska rewolucja”; I wojna czeczeńsko-rosyjska (1994–1996); Bilans wojny i porozumienia w Chasaw-Jurcie; Okres międzywojenny (1996–1999); II wojna czeczeńsko-rosyjska; Czeczeńska Republika Iczkeria, Republika Czeczeńska, Emirata Kaukaski) — strony 37–86;

Rozdział II. Mit (podrozdziały: Totem; Czeczeni i świat natury; „Wilkoludzie”; Dzieci wilczycy; *Furor heroicus* i „likantropia”; Wilczy zew; Obława; Wilk-przewodnik. Wataha. Samotny wilk; Wilcy, wilki, owce i pasterze) — strony 87–122;

Rozdział III. Duch (podrozdziały: *Sacrum*; *Marszo* – czeczeńska wolność; *Marszo* a kultura kolektywna. Czeczeńskość – *nochczalla*; *Jach*; *Quonachalla* – czeczeński kodeks rycerski; Rycerze i *szahidzi*; Granice poświęcenia) — strony 123–185;

Rozdział IV. Przestrzeń (podrozdziały: Ojczyzna; Centrum świata i góra kosmiczna; Góry – kamienie – wieże; Pejzaż jako mnemotopos; Raj utracony. Wypędzeni i wydziedziczeni; Miasto; Miasto-bohater; Miasto-piekło; Ruiny i popioły; Jeruzalem, Kartagina, Rzym) — strony 186–241;

Zakończenie — strony 242–255;

Aneks — strony 256–260 (a nie 257–262 jak wynika ze spisu treści);

Glosariusz — strony 261–262 (a nie 262–263 jak wynika ze spisu treści);

Bibliografia — strony 263–285 (a nie 264–285 jak wynika ze spisu treści);

Streszczenie — strony 286–287;

Summary – strony 288–289;

Резюме — strony 290–291.

Powyższe rozwiązanie strukturalne jest zasadniczo poprawne. Na wstęp i uwagi redakcyjne przypadły 32 strony, na rozdział I — 50, rozdział II — 36, rozdział III — 63, rozdział IV — 46, zakończenie — 14, aneks — 5, glosariusz — 2, bibliografię — 23, streszczenie — 2, summary — 2, резюме — 2. Z tego matematycznego układu widać, że najwięcej uwagi Doktorantka poświęciła kwestiom zawartym w rozdziale III, pozostałe zaś partie odpowiednio równoważąc. Zauważalnie obszerny jest *Wstęp*, co wynika z połączenia w nim informacji wprowadzających o dysertacji (problem, metodologia) z wiedzą na temat Timura Mucurajewa jako człowieka i pieśniarza. Całość wypowiedzi poprzedza motto zaczerpnięte z *Wilków* Zbigniewa Herberta, które spełnia tutaj podwójną funkcję: z jednej strony nawiązuje do wilka, głównej mitycznej postaci w genezie Czeczenów, z drugiej natomiast wpisuje wybitnego polskiego poetę za sprawą szkicu *Epizod w bibliotece* w krąg wciąż żywej dyskusji o najwłaściwszym sposobie prowadzenia wywodu interpretacyjnego, w którym obiektywne i uczuciowo zimne walczy o prymat metodologiczny z podejściem subiektywno-emojonalnym.

Pewne zastrzeżenie natury kompozycyjnej mam do umieszczenia *Glosariusza* w części towarzyszącej rozprawie, po zamknięciu narracji problemowo-analitycznej. Według mnie ten komponent mógłby poprzedzać wywód główny i znaleźć się zaraz po *Wstępie* oraz *Uwagach redakcyjnych*, by ułatwić nawigację po tekście. W ten sposób nie powstałaby konieczność wielokrotnego wertowania dysertacji w celu poznawania realiów czeczeńskich zawartych

w określonych słowach. Na szczęście Autorka nierzadko objaśnia „kaukaskie leksemy” w trakcie snucia rozważań zarówno w narracji głównej, jak i w przypisach, co wymienioną niedogodność na pewno istotnie pomniejsza.

W tytule podrozdziału „II wojna czeczeńsko-rosyjska” zabrakło konsekwencji redakcyjnej z powodu niepodania cezury 1999–2009, a taki zabieg zastosowano w nazwach podrozdziału „I wojna czeczeńsko-rosyjska (1994–1996)” i o okresie międzywojennym (1996–1999).

2. Trafność podjętej problematyki

Problem etosu walki narodowyzwolenczej czeczeńskiej irredenty na przełomie XX i XXI wieku w ujęciu literaturoznawczym nie jest w polskiej rusycystyce tematem ani bardzo popularnym, ani tym bardziej dogłębnie zbadanym. Owszem, dzięki przede wszystkim wypowiedziom samej Doktorantki, opublikowanym i przedstawianym podczas kilku konferencji krajowych, coś jednak już uczyniono, lecz jest to wciąż przysłowiowa kropla w morzu. Dlatego podjęcie wysiłku, którego celem było stworzenie monograficznego ujęcia danego problemu, wypada ocenić wysoko, zwłaszcza że rozprawa jako całość broni się z łatwością pod względem naukowym. Nie znaczy to jednak, że znalazło się w niej wszystko, co mogłoby lub powinno być, i że z każdym sądem Autorki trzeba się zgodzić bezdyskusyjnie, lecz nawet to, co otrzymaliśmy, uprawnia do wyrażenia uznania za trud i pasję, z jaką napisano tę rozprawę.

Zabrakło mi w niej jednak rozważań na temat samej pieśni jako gatunku literackiego, jej możliwościach i ograniczeniach w powiązaniu z konkretnymi rozwiązaniami formalno-treściowymi zaproponowanymi przez Timura Mucurajewa reprezentującego przecież odmienny świat mentalnościowy, momentami bardzo odległy (jeśli nie całkowicie obcy) dla przedstawicieli kultury Zachodu. Niedosyt pozostał także po skąpych obserwacjach na temat stylu indywidualnego i poetyki autora *Witamy w piekle!* Na przykład rozważania natury wersologicznej są bardzo zredukowane. Dane o rytmie i rymach w utworach czeczeńskiego barda ograniczają się do zaakcentowania występowania „rwanych” wersów czy posługiwania się rymami męskimi. To wszystko prawda, lecz oczekiwałbym szerszego komentarza, który uzasadniałby stosowanie takich, a nie innych środków językowo-wersyfikacyjnych w celu osiągnięcia zamierzonego celu artystycznego. Poszerzona perspektywa w zakresie poetyki Mucurajewa ukazałaby także preferowanie przez niego określonych chwytów i wskazałaby zarazem na to, która warstwa leksyki jest dla barda najważniejsza: przestarzała, potoczna czy podniosła, z jakich metafor korzysta najchętniej i dlaczego pewne epitety mają u niego charakter epitetów stałych. Trzeba jednak sprawiedliwie powiedzieć, że dokonana przez Doktorantkę analiza utworów pewnej wiedzy jednak dostarcza, a i ona sama uczyniła zastrzeżenie, że jej opracowanie nie rości sobie pretensji do stania się całościowym studium o dokonaniach pieśniarskich Mucurajewa (s. 5).

Wstęp został podzielony graficznie za pomocą trzech gwiazdek na cztery części. W pierwszej (s. 5–13) odnajdujemy tradycyjne treści, w których Autorka uzasadnia podjęcie problemu badawczego, wskazuje na twórczość Timura Mucurajewa jako główny obiekt dociekań, pisze o zasadniczym celu analizy wybranych kompozycji (rekonstrukcja obrazu etosu walki narodowyzwolenczej w pieśni czeczeńskiej), uzasadnia sięgnięcie w badaniach literackich do narzędzi z dziedziny socjologii kultury (etnografów, etnologów, antropologów kultury, socjologów i politologów), eksponuje wartość nowatorskiego filologicznego

opracowania Rebekki Gould *Writers and Rebels. The Literature of Insurgency in the Caucasus* (2016), ujawnia wyniki kwerendy i mówi o wyjątkowej wartości książki Issy Adgera-Adajewa *Kamienie mówią. Dzieje i kultura Czeczenów* (2005), z której korzystała na różnych etapach postępowania badawczego.

Tutaj także, we *Wstępie*, Doktorantka dokonała rozpoznania stanu badań nad poezją Mucurajewa, by konkludować, że jego twórczość można uznać za fenomen wciąż niezbadany, niepoddany „pogłębionej refleksji naukowej” (s. 8), zwłaszcza na Zachodzie, i by podkreślić negatywną rolę nie tylko mediów rosyjskich, które bardzo ograniczają aktywność czeczeńskiego barda w Sieci, lecz także krytyków rosyjskich mijających się często z prawdą w ocenie wartości dorobku artystycznego Mucurajewa. Kandydatka słusznie twierdzi, że „bardzo rzadkie publikacje rosyjskie to prace «z tezą», prezentujące określoną perspektywę polityczną” (s. 9). Zwraca też uwagę na wartość tekstu Danisa Garajewa *Timur Mutsuraev: Russophone Jihad Songs as a Post-Soviet Phenomenon Post-Soviet jihadism* stanowiącego rozdział jego pracy doktorskiej napisanej w 2018 roku na Uniwersytecie w Amsterdamie, a także między innymi na artykuł Mirosława Warchołka *Językowy obraz wroga w poezji czeczeńskiej* (2009) i jego książki *Językowy obraz konfliktów w tekstach rosyjskojęzycznych 1997–2009* (2017).

Co ciekawe, Doktorantka ujawnia i logicznie uzasadnia we *Wstępie* powody, dla których dokonała wolty problemowo-metodologicznej i odstąpiła od pierwotnego kształtu dysertacji, która miała mieć charakter komparatystyczny. Ten zamiar Kandydatka planowała zrealizować przez osadzenie etosu walki narodowowyzwoleńczej w perspektywie porównawczej i przeanalizowanie pieśni czeczeńskiej irredenty oraz pieśni żołnierzy wyklętych. W toku postępującego rozpoznania problemu okazało się, że „dysertacja o charakterze komparatystycznym, wyczerpująca tak bogate zagadnienie, jakim jest etos walki, i całościowo prezentująca pieśni czeczeńskie i polskie, musiałaby być bardzo obszerna. Pojawiły się również wątpliwości, czy tak szerokie ujęcie tematu, a przede wszystkim jego aspekt komparatystyczny, stanowi właściwy krok wobec aktualnego stanu badań nad kulturą czeczeńską w Polsce oraz twórczością Mucurajewa w ogóle” (s. 13). Dlatego Doktorantka uznała słusznie, że „cenniejsze poznawczo i bardziej przejrzyste będzie wprowadzenie tej tematyki na grunt literaturoznawstwa jako tematu realizowanego odrębnie, a nie porównawczo. (...) Tymczasem zdecydowałam się skupić na pracy poświęconej wyłącznie pieśniom czeczeńskim” (s. 13).

Druga część *Wstępu* (s. 14–18) została poświęcona uzasadnieniu wybranej metodologii, o której sama Autorka napisała, że ma ona „charakter interdyscyplinarny i polifoniczny. W niniejszej pracy przecinają się ujęcia literaturoznawcze, historyczne, kulturologiczne i religioznawcze” (s. 14). Doktorantce przyświecały podobne założenia jak zwolenniczce ujęcia postkolonialnego Rebecce Gould, która odwołując się do aparatu pojęciowego Hansa-Georga Gadamera, stawiała w swoim dziele *Writers and Rebels* bardziej na *Verstehen* (rozumienie) niż *Wissen* (wiedza). Samą zaś twórczość poetycką jako taką potraktowała Pani magister Kamila Filipczyk w sensie platońskim, gdzie poeta staje się natchnionym łącznikiem między bogiem a ludźmi. Autorka postawiła bowiem przed sobą ambitne zadanie mentalnej transformacji czeczeńskiego, a więc kolektywistycznego i o szerokim kontekście, kodu etosu walki i zachowania obecnych w nim dwóch poziomów informacyjnych: egzoterycznego (z myślą o Obcych/Innych) i ezoterycznego (z myślą o Swoich). Tutaj też Badaczka wspominała o ograniczeniach terminologicznych oraz instrumentach badawczych: to, co z powodzeniem

sprawdza się w eksploracji kultury zachodniej, okazuje się niewystarczające i nierzadko zawodne w badaniu świata Kaukazu. Uzasadniała ponadto odwołania do koncepcji wspomnianej Rebekki Gould oraz Ewy Thompson, utożsamiała się z ich przekonaniami etycznymi i stwierdziła, że metoda postkolonialna może mieć zastosowanie w eksplorowaniu kultury i literatury czeczeńskiej.

W trzeciej części *Wstępu* (s. 19–21) Doktorantka przedstawiła motywację wyboru szerokiego kontekstu kulturowo-antropologicznego, w jakim udanie osadziła analizę pieśni czeczeńskiej irredenty, i podkreśliła jednocześnie pokrewieństwo metodologiczne z koncepcją postkolonialną Ewy Thompson. Zaznaczyła zarazem, iż klucz, w którym pisano dotychczas o twórczości Mucurajewa, co jest widoczne zwłaszcza w pracach autorów rosyjskich, „ma charakter orientalizujący i jest przejawem imperialnej przemocy wobec artysty-Czeczena, być może nie dość «dobrego», by stanowić «poważny» przedmiot badań literackich” (s. 19). Badaczka stanęła tutaj zdecydowanie w obronie dokonań artystycznych Mucurajewa, zdając sobie sprawę z jej słabych i mocnych stron. Siła poetyckiego słowa tego *illancza* nie tkwi w wyrafinowanej poetyce, lecz autentyczności przekazów z oblężonego miasta, w których nawet niewyszukane obrazy i proste techniki perswazyjne mają głęboki związek z kulturą czeczeńską, ukrytym światem tajemnym — *alam al-ghajb*. Wyeksponowaniu indywidualizmu Mucurajewa i budowaniu szerokiego kontekstu antropologicznego służyło odwoływanie się przez Badaczkę do utworów innych czeczeńskich twórców, przede wszystkim do pieśni Imama Alimsułtanowa.

Wreszcie część czwarta *Wstępu* o podtytule *Pieśń ujdzie cało...* (s. 21–35) została poświęcona postaci Timura Mucurajewa. Tutaj Autorka omówiła szczegółowo stan badań nad jego twórczością i biografią, zweryfikowała obiegowe opinie na temat barda, przedstawiła kontrolno-cenzorską postawę Rosji wobec pieśniarza i zabiegi Roskomnadzoru, których głównym celem jest blokowanie głosu artysty w Sieci, uznano go bowiem za propagatora ekstremizmu oraz terroryzmu. Doktorantka przedstawiła także źródła jego niesłabnącej popularności w mediasferze, a także własny punkt widzenia na milczenie *illancza*, słusznie łącząc ten stan z bieżącą sytuacją polityczną w Czeczenii i powiązaniach (uzależnieniem?) Ramzana Kadyrowa z Władimirem Putinem.

Uwagi do *Wstępu*

Pomimo że *Wstęp* jest konstrukcją zasadniczo poprawną i informacyjnie nośną, mam kilka spostrzeżeń, wartych, być może, przemyślenia i zastosowania w książkowej wersji tej dysertacji:

1. Sądzę, że właściwszym rozwiązaniem byłoby wyłączenie tego ostatniego fragmentu (s. 21–35) ze *Wstępu* i uczynienie z niego samodzielnego rozdziału. W obecnym kształcie kompozycyjnym istotne informacje o czeczeńskim bardzie wprowadzić istnieją, lecz są zamaskowane, zakryte, a przez to osłabione przez inne wcześniejsze ważne słowa. A to przecież od Badaczki powinniśmy dowiedzieć się najwięcej o Mucurajewie, gdyż od lat zajmuje się tą postacią i dysponuje, jak dowiodła, najpełniejszą wiedzą na jego temat. Zabrakło mi na przykład pełnej daty jego urodzin — podanie samego roku to w rozprawie doktorskiej zdecydowanie za mało.

2. Na s. 5 napisano, że ocalały po bitwie *illancz* przekazał otrzymaną od Timura Chromeego szablę „dziewięciu brzemienym kobietom a one — swoim dziewięciu synom po ich narodzinach”. Jest to nielogiczne, ponieważ noworodki nie byłyby w stanie utrzymać białej broni. U Issy Adgera-Adajewa (*Kamienie mówią...*, s. 139), skąd zaczerpnięto tę informację, jest powiedziane, że matki przekazały szablę dziewięciu **nieletnim** synom, a to zmienia sens wypowiedzi.
3. Na stronie 8 i do końca opracowania w imieniu Adgera-Adajewa występuje jedno „s”, podczas gdy na okładce jego książki *Kamienie mówią...* mamy podwójne „s”: Issa. Jest to zatem wersja oficjalna i w opracowaniu naukowym takiej postaci graficznej należy się według mnie trzymać, mimo że na s. 216 rozprawy w cytacie pochodzącym z przywołanego tekstu występuje dwukrotnie jedno „s”.
4. Na s. 11 w przypisie 29 Doktorantka napisała m.in.: „Szkic poświęcony Mucurajewowi opowiedziany jest z charakterystyczną dla całej książki swadą. Choć nie brakuje w nim trafnych spostrzeżeń, **pełen jest również błędów, nieściśłości, rażących uproszczeń i kuriozalnych wymysłów**” (tu i dalej pogrubienia pochodzą ode mnie – G. O.). Myślę, że dobrze byłoby podać przynajmniej po kilka przykładów tychże uchybień, aby wzmocnić swoje twierdzenie.

Rozdział I. Historia, mimo że nazwany przez Doktorantkę szkicem, co sugeruje jego niepełność, jest całkowicie wystarczającym wprowadzeniem do problematyki czeczeńskiej w zakresie, w jakim wymagał tego dalszy, literaturoznawczy bieg narracji. Przez nawiązanie do Noego (Noha), wojen z carską Rosją i tą po 1994 roku, przez umiejętne wpisanie w wydarzenia dziejowe charakteru Czeczenów uzależnionych od zawsze od *marszo*-wolności, Autorka kompetentnie, logicznie i przekonująco przedstawiła koleje losu „narodu bez historii”, następujące po sobie *gazawaty*, tragiczne lata pod sowieckim panowaniem, skutki polityczne porozumień podpisywanych przez zmieniających się przywódców państwa czeczeńskiego z Moskwą, a także ewolucję administracyjną tego kraju od Czeczeńskiej Republiki Iczkeria, przez Republikę Czeczeńską do Emiratu Kaukaskiego. Wszystko to stworzyło odpowiedni kontekst, który pozwolił na interesującą rekonstrukcję etosu walki narodowowyzwoleńczej Czeczenów za pomocą interpretacji ich pieśni. Słusznie Autorka poświęciła tutaj najwięcej uwagi dwóm wojnom czeczeńsko-rosyjskim, ponieważ stanowią one bazę faktograficzną, bez której znajomości fenomen Mucurajewa jako barda wojennego nie może być w pełni zrozumiały.

Uwagi do *Rozdziału I. Historia*

1. W dysertacji nie znalazłem zestawienia flagi i godła Republiki Czeczenii Iczkeria z oficjalnym godłem i flagą Republiki Czeczeńskiej. A przecież nawet z takiego graficznego porównania wypływają bardzo konkretne spostrzeżenia, które mogą prowadzić do ważnych wniosków. Ważnych, ponieważ wskazujących na ewolucję dziejową tego dumnego górskiego narodu i rezygnację przez Ramzana Kadyrowa z symboli, jakie od zawsze towarzyszyły mentalności potomków Noego. Przeskok od wilczycy do szybów naftowych jest przecież czymś lub przez kogoś podyktowany

i zapewne dla Czechenów — tak silnie, by nie rzec fanatycznie, przywiązanych do tradycji przodków — niezwykle bolesnym.

2. W odwołaniach do Noego jako protoplasty Nachów zabrakło mi wątku ezoterycznego, tego, że przecież Noe nie był zwykłym człowiekiem zrodzonym z nasienia ziemskiego mężczyzny, lecz potomkiem kosmity, dzieckiem poczętym przez kobietę z woli obcego. W niewygodnej dla Kościoła katolickiego i usuniętej z kanonu chrześcijańskiego *Księgi Henocha* (Chanocha, Enocha) wynika to wprost. Pamięć o pozaziemskim rodowodzie Noego, której strzegą być może świadomie, a być może zupełnie nieświadomie właśnie Czecheni, stanowi zapewne główne źródło ich nadzwyczajnej dumy, by nie powiedzieć wyniosłości, i poczucia wyjątkowości w porównaniu z innymi nacjami, chociaż więzi z przybyszami spoza Ziemi raczej się nie afiszują.
3. W rozprawie (s. 41, przypis 137) jest mowa o tym, że w słowach Nohczi/Nauchci zawarto informację o Czechenach jako potomkach Noego, jego **wnętrzu**. Mówiąc językiem współczesnej biologii molekularnej, wolno chyba przyjąć, że to wnętrze jest jednoznaczne ze strukturą DNA Czechenów, że w ich genach znajdują się łańcuchy identyczne z materiałem biologicznym praprzodka.
4. Ponieważ papacha jest znakiem rozpoznawczym Czechena, dobrze byłoby w przypisie scharakteryzować pełniej tę góralską czapkę, pisząc np. o jej kształcie i surowcu, z jakiego jest wykonywana, okolicznościach noszenia itp., a nie ograniczyć się do zdawkowego „rodzaj nakrycia głowy” (s. 44).
5. Autorka pisze o traktowaniu przez Czechenów dziewiątki jako liczby świętej. Warto byłoby jednak poszerzyć wiedzę na temat samej cyfry/liczby dziewięć, sięgając po słowniki symboli. Wprawdzie nie mówi się w nich o Kosmicznej Radzie Dziewięciu, lecz w rozważaniach współczesnej paleoastronautyki wspomina się o niej często w kontekście związków planety Ziemi ze wszechświatem. Ten ezoteryczny element też może mieć odniesienie do czecheńskiego imaginarium.
6. W przypisie 249 (s. 59) Doktorantka powołuje się na niejakiego Albogaczijewa, lecz nie podaje jego imienia, gdyż zapewne nie udało się jej tego ustalić. Dlatego służę podpowiedzią: chodzi o Ingusza Sułtana Izmaïłowicza Ałbogaczijewa (Султан Измаилович Албогачиев; 1906–1968), pułkownika organów NKWD. W okresie od 26 lutego 1941 do 2 września 1943 był ludowym komisarzem spraw wewnętrznych Czecheńsko-Inguskiej ASRR. 7 stycznia 1949 roku został zwolniony ze służby bezpieczeństwa z powodu „niemożliwości dalszego wykorzystania” (!). Mimo że reprezentował Kreml na Kaukazie i znany był w Moskwie jako „awanturник” negatywnie odniósł się do deportacji Czechenów oraz Inguszy. W 1963 roku napisał: „Bandytów w górach Czechenii nie było więcej niż w innych rejonach kraju... Według moich wyliczeń w górach Czechenii było w tym czasie około 300 bandytów, w tym około 160–170 aktywnych... Powtarzam jeszcze raz: nie było żadnych podstaw uzasadniających wysiedlenie Czechenów i Inguszy. Potwierdził to sam Beria w czasie jego procesu w 1953 roku (we własnym przekładzie – G. O.).
7. Może to całkowity przypadek, a może jednak jakiś ezoteryczny znak, skoro w latach wojen czecheńskich i okresie międzywojennym znalazło się tak wiele świętych dziewiątek: 1994–1996, 1996–1999, 1999–2009?

Rozdział II. Mit został zdominowany przez dwa obszary obserwacji: mitografię i mitotwórstwo. Tej właśnie dominancie tematycznej Autorka podporządkowała kompozycję danej części rozprawy. Znalazły się tutaj rozważania o czeczeńskim totemie, holistycznym pojmowaniu świata przez potomków Noego, „wilkoludziach” i dzieciach wilczycy, niebywałym męstwie tego ludu (*furor heroicus*) i jego szczególnym stosunku do wilka. Podrozdziały, w których Doktorantka mówi o „likantropii”, wilczym zewie, obławie, wilku-przewodniku, watasze, samotnym wilku, owcach i pasterzach, składają się na lokalny, północnokaukaski kalejdoskop kulturowo-antropologiczno-zwierzęcy, w którym — w zależności od ułożenia kalejdoskopu — uzyskujemy coraz inne obrazy jednej kwestii: mit o genezie Czeczenów i ich więzach krwi z pramatką-wilczycą. Trzeba zaznaczyć, iż założycielski mit o wilku nie jest jedynym w imaginarium Nachów, co słusznie podkreśliła Doktorantka, ponieważ równie aktywne w świadomości Czeczena są inne mity: mit prometejski, mit o potopie czy epos i przekazy, w których występują koń, orzeł oraz gołąb; pies jest uważany tutaj za zwierzę nieczyste, więc nie ma pozytywnych konotacji, jakie odnajdujemy chociażby w kulturze Zachodu. Z wilczego mitu uczyniła Kandydatka „myśl-matkę”, utożsamiając ją z „ideą sterowniczą”; tę ideę konsekwentnie rozwijała i pogłębiała w kolejnych rozdziałach (s. 20).

Uwagi do *Rozdziału II. Mit*

1. Szkoda, że Doktorantka nie odwołała się w tym rozdziale do artykułu Karoliny Rzemieniuk *Mity i symbole w kształtowaniu tożsamości uchodźców z Czeczenii*, jaki znajduje się w znanym jej opracowaniu z 2010 roku *Dylematy kaukaskie* (s. 385–404). W artykule Rzemieniuk są cenne cytaty, które wzbogaciłyby wywód Autorki, a zarazem wyraźnie zbliżyły do tezy o genetycznym pochodzeniu Czeczenów od proroka Noego.
2. Moim zadaniem w funkcji przeciwwagi przydałby się tutaj podrozdział poświęcony uchodźcom czeczeńskim w Polsce. Obraz ten bezsprzecznie zaburzyłby lub częściowo nawet zburzyłby ideał i dobre wrażenie, jakie powstało po poznaniu wiekowych obyczajów tego ludu kaukaskiego, dumnych potomków Noego. Okazuje się bowiem, że w warunkach migracji Czeczeni przyjmują w Polsce postawy roszczeniowe, nierzadko odnoszą się z wyższością i lekceważeniem do innych nacji przebywających w tym samym ośrodku, nie zawsze dbają o higienę i rodzinę, jak o tym pisał np. Adger-Adajew. Dochodzi też wśród Czeczenów do przemocy rodzinnej i wymierzania kar cielesnych żonom oraz dzieciom, co zwykle nie jest jednak zgłaszane władzom ośrodka.
3. Myślę, że w rozdziale drugim mógłby się także znaleźć podrozdział poświęcony statusowi czeczeńskiej rodziny jako pierwszego ogniska kształtowania osobowości Czeczena. Owszem, informacje o znaczeniu rodu/klanu, zwłaszcza zaś roli matki przewijają się na kartach dysertacji, lecz skupione w jednym miejscu i uzupełnione o nowe dane mogłyby wzbogacić to interesujące studium o kolejne cenne spostrzeżenia Autorki. Jestem przekonany, że wojenny ekspresywny „wyśpiew-wykrzyk” Mucurajewa ma związek z tym, jak przyszły artysta był traktowany w domu i co z niego w sensie duchowym wyniósł (zob. uwagę nr 4).
4. Na s. 106 w przypisie 470 Doktorantka przywołuje autorkę Zułach Chasbułatową. Powinno być jednak nie Zułach, a Zułaj (Зулай Имрановна Хасбулатова). W jej pracy

habilitacyjnej z 2016 roku można, jak sędzę, odnaleźć wszystko, czego Kandydatka potrzebowała wcześniej. Podaję tytuł rozprawy i adres sieciowy: *Традиционная культура воспитания детей у чеченцев (XIX-начало XX века) — Tradycyjna kultura wychowania dzieci przez Czechenów (XIX – początek XX wieku)*; <https://www.dissertat.com/content/traditsionnaya-kultura-vospitaniya-detei-u-chechentsev-xix-nachalo-xx-veka> [dostęp 16 VII 2021]. Jest to świetny materiał na temat dziecka w rodzinie czecheńskiej od jego narodzin, przez wychowanie do pracy, rozwój kultury fizycznej, kształtowanie moralności, wiedzę o dziecięcych grach i zabawkach, aż do ustalania form sztucznego pokrewieństwa.

5. Staropolskie słowo „wilk” w mianowniku liczby mnogiej jako „wilcy” odnajdujemy np. w znanej bajce Ignacego Krasickiego *Jagnię i wilcy*. Jej morał „Zawždy znajdzie przyczynę, / Kto zdobyczy pragnie” idealnie przecież pasuje do wielowiekowej strategii podboju, jaką stosowała Rosja wobec Czechenii. Na marginesie: słowiańskie plemię połabskie też nosiło nazwę „Wilcy”.
6. Na s. 89 czytam: „Centralnym elementem godła jest postać **wilka** przedstawiona w pozycji **leżącej** z uniesioną głową”. Według mnie w kontekście mitu I i II zarówno płęć zwierzęcia, jak i jego pozycja, są w tym przypadku istotne. A zatem napisałbym: „Centralnym elementem godła jest postać **wilczyca** przedstawionej w pozycji **półożonej** z uniesioną głową”.
7. Nie wiem, jaki był sens dokonywania własnego przekładu filologicznego czecheńskiej pieśni bojowej z XVI/XVII wieku (s. 99), skoro akceptowalna językowo wersja znajduje się w znanej Doktorantce monografii *Dylematy kaukaskie* (s. 399).
8. Na s. 104 w przypisie 466 jest: „Według dawnych nachskich wierzeń kosmos dzielił się na trzy okrągłe światy – na styku wertykalnych okręgów nieba (świat bogów) i podziemi (świat duchów) położony był horyzontalny okręg ziemi (świat człowieka), I. Adger-Adajew, *Kamienie mówią...*, s. 248”. W przywołanych źródle mówi się jednak o **kręgach**, a nie okręgach, co z punktu widzenia logiki stanowi istotną różnicę.
9. Łaciński związek wyrazowy *furor heroicus* został tutaj zapisany bez łacińskich znaków, które różnicują znaczenie: słowo *fūrōr* oznacza *wściekłość, furię, szal, pasję / zapalczywość, gwałtowność / szaleństwo, ślełą namiętność*, ale także *żądę miłosną i natchnienie/marzenie*. Z kolei *fūrōr* odnosi się do czasowników *kraść / chytrze podejść, wyłudzić / wywinąć się*. Raczej oczywiste, że Doktorantka miała na myśli tę pierwszą konstrukcję, która wskazywała na *heroiczną furię* potomków Noego, ale i pamięć o drugiej konotacji mogłaby zostać wykorzystana przez Autorkę, ponieważ Czecheni swoją postawą nieraz dowiedli ogromnego życiowego sprytu i wojennej przebiegłości.
10. Akronimy na s. 109 należałoby jednak rozpisać. Wymaga tego poziom dysertacji. A zatem: СОБР to Специальный отряд/отдел быстрого реагирования (Specjalny Oddział Szybkiego Reagowania), a ОМОН to Отдел/отряд милиции особого назначения (Oddział Milicji o Specjalnym Przeznaczeniu).
11. Na s. 112 Autorka pisze: „W 2000 roku Rosjanie podjęli próbę przywrócenia «właściwego» porządku rzeczy, gdzie to na wilki się poluje, a nie jest się ich ofiarą. Za taką próbę należy uznać kryptonim operacji wojskowej skierowanej przeciwko Czechenom, który brzmiał *Obława na wilki (Охота на волков)*. (...) **Rosyjscy**

wojskowi, którzy wykorzystali tytuł pieśni Wysockiego w roli kryptonimu, celowo bądź nie, postawili siebie zatem w roli antagonistów, choć prawdopodobnie ich głównym celem było odebranie przeciwnikowi godności”. Moje pytanie: skąd wiadomo, że Rosjanie posłużyli się tytułem utworu Wysockiego w funkcji kryptonimu? Czy są na to dowody?

12. Na s. 116 czytam: „Ten biologiczny kontekst wilczej egzystencji i praw, którymi rządzą się wilki, rzuca światło na obraz Dudajewa w pieśniach Mucurajewa. Lider nabiera cech **ojca narodu**, jego troskliwego opiekuna, stając się poniekąd męskim odpowiednikiem mitycznej wadery (I)”. Według mnie Doktorantka zdecydowała się na ryzykowny wybór, gdyż „Słońcem i Ojcem Narodów” był Józef Stalin. Bezpośrednia asocjacja z kremlowskim przestępcą może według mnie negatywnie rzutować na obraz czeczeńskiego dowódcy.
13. Strona 116, przypis 491. Nie wiem, czy Doktorantka zwróciła uwagę, że flaga, która pojawiła się w choreografii towarzyszącej występowi Macieja Maleńczuka, wykonującego 22 czerwca 2007 roku w Warszawie utwór *Dżochar* w ramach koncertu *Pytam o wolność*, nie była „wilczą” flagą Republiki Czeczeńskiej Iczkeria, lecz flagą Kadyrowa. Czy ten fakt to niedopatrzenie organizatora, nieświadoma prowokacja, podobnie jak widok chrześcijańskich krzyży na końcu filmu w kontekście śmierci islamskich wojowników?

Rozdział III. Duch zgodnie z deklaracją Doktorantki został zadedykowany czeczeńskiej duchowości. To bardzo ważny aspekt tej rozprawy, podobnie jak poprzedni poświęcony północnokaukaskiej mitografii, dobrze zaplanowany, ciekawie przedstawiony i oryginalnie zinterpretowany. Autorka odwołała się tutaj do kwestii aksjologicznych, które uznała za najważniejsze w omawianym kontekście irredenty z przełomu XX i XXI wieku. Przyjęła, że nadrzędną ideą jest specyficzna kategoria czeczeńskiej wolności, *marszo*, ponieważ organizuje tradycyjną zakorzenioną od wielu tysiącleci hierarchię wartości potomków Noego. Kategoria *marszo* pozostaje ponadto „w nieustannym dialogu z conceptami czeczeńskiej etyki oraz islamem sufickim” (s. 21). Rozważania Autorki oscylują nie tylko wokół *marszo* rozumianego jako czeczeńska wolność jednostki, lecz także jako istotny komponent kultury kolektywnej. Opis, analiza i interpretacja elementów takich jak *czeczeńskość-nochczalla*, *jach* oraz *qonachalla* przynosi wymierny pożytek czytelnikowi dysertacji w rozumieniu mentalności mieszkańców kaukaskiego zakątka świata. Ważne dla dalszych partii rozprawy są również przemyślenia Badaczki zawarte w podrozdziale o sensie i granicach poświęcenia Czeczeńców w kontekście wielowiekowej i bezowocnej na dłuższą skalę irredenty.

Uwagi do *Rozdziału III. Duch*

1. Na s. 133 czytam: „W kulturze czeczeńskiej istnieje obyczaj nadawania członkom rodziny alternatywnych imion, np. świeżo poślubiona żona nie zwraca się do rodzeństwa męża po imieniu, ale wymyśla im własne – Adger-Adajew uważa, że źródeł podobnych zasad należy szukać «w jakichś dawnych, zapomnianych już wierzeniach»”. Myślę, że nie jest to aż takie trudne w wyjaśnieniu motywacji towarzyszącej nadawaniu nowych imion. Na przykład w folklorze wschodniosłowiańskim jest doskonale znana

postać Iwana-głupka/Głupiego Jasia/Ивана-дурака/Иванушки дурачка. A przecież ten pejoratywny epitet miał za zadanie chronić chłopca przed złymi duchami i wrokiem złych ludzi, co mogło realnie zaszkodzić Jasiowi-Iwanowi pozbawionemu przydomka. Niewykluczone, że ten sam mechanizm ochronny wciąż działa w kulturze czeczeńskiej.

2. Na s. 147 Doktorantka pisze: „W charakterze dygresji warto zauważyć, że dwuwers otwierający refren utworu **można uznać za polemiczne nawiązanie czy też trawestację** pierwszych dwóch wersów słynnego wiersza XIX-wiecznego rosyjskiego poety Fiodora Tiutczewa: «Умом Россию не понять, / Аршином общим не измерить»». Ja takiej zależności nie odnalazłem, co nie znaczy, że jej nie ma.
3. Na s. 151 w przypisie 605 oraz w bibliografii jest niepoprawny zapis *Leksykon Symboli. Herder* zamiast J. G. Herder, *Słownik symboli*.
4. Na s. 165 zabrakło daty urodzenia Bajsangura Bienojewskiego. Podaję: 1794.
5. Na s. 165 niefortunne zdanie: „**Hagiograficzną** kompozycję poświęconą Bajsangurowi rozpoczyna zwięzły opis początków wojny kaukaskiej i powstania Szamila”. W islamie nie ma kultu świętych.
6. Na s. 178 jest „Dzień Czeczeńskiej Kobiety”. A nie powinno być raczej „Dzień Kobiety Czeczeńskiej”?

Rozdział IV. Przestrzeń to ostatnia część analityczna rozprawy. Przestrzeń w szerokim tego słowa znaczeniu (w tym — metafizyczna) jest dla Doktorantki czynnikiem pozwalającym Czeczenom na skuteczne orientowanie się w rozmaitych wymiarach *sacrum* i *profanum* — tych bardzo odległych, dalszych i zupełnie chronologicznie bliskich. Autorka umiejętnie spożytkowała koncepcję Mircei Eliadego i udanie zrekonstruowała czeczeńskie *imago mundi*. Wskazała też poprawnie za powiązania kategorii Eliadego z innymi dychotomiami, jak centrum~peryferia czy metropolia~kolonia, które eksponują autorzy studiów postkolonialnych.

W scharakteryzowanej przez Badaczkę przestrzeni główną rolę odegrała mocno zakorzeniona w pokoleniu Noego świadomość ojczyzny i pamięć o tym, co w odległym czasie zdarzyło się na górze kosmicznej i co spowodowało, że Czeczeni uważają się do dzisiaj za „depozytariuszy najcenniejszego sakralnego dziedzictwa ludzkości” (s. 190), spadkobierców „boskiej Tajemnicy” (s. 196). Odtąd góry, kamienie i budowane z nich domy stanowią trójjednię, a górski pejzaż stał się elementem mnemotoposu. Zdaniem Doktorantki pisanie o przestrzeni bez uwzględnienia aspektów wypędzenia i wydziedziczenia nie tworzyłoby pełnego obrazu przeszłości Czeczenów. Słusznie Pani magister Kamila Filipczyk zajęła się tutaj miastem jako społecznością wpisaną w określoną architekturę, kulturę i politykę. Jej sądy na temat miasta, miasta-bohatera i miasta-pieśla idealnie korespondują z tematyką czeczeńskiej irredenty na przełomie XX i XXI wieku. Burzliwym dziejom Groznego towarzyszyły ruiny i popioły. Zwłaszcza te ostatnie prowadzą do skojarzenia z mitologicznym Feniksem, będącym dla czeczeńskiej stolicy znakiem odrodzenia po najcięższych nawet doświadczeniach wojennych. Trzy jakże czytelne odniesienia do innych tragicznych miast zapisanych na stałe w historii powszechnej — Jeruzalem, Kartaginy i Rzymu — pozwoliły Doktorantce na sformułowanie poprawnych uogólnień o naturze dziejowej sprawiedliwości i uwypuklenie roli Moskwy-Trzeciego Rzymu. Rozdział bardzo ciekawy, dobrze pomyślany, lekturowo wartki. Szczególnie urzekło mnie trafne porównanie Groznego z palimpsestem.

Uwagi do *Rozdziału IV. Przestrzeń*

1. Na s. 193 jest według mnie pewna niejasność logiczna. Czytam: „Góra Kaf, która pojawia się w *Jesteśmy Nachami...* dwukrotnie, to symbol o ugruntowanej pozycji w kosmologii islamskiej. Jest to **góra** kosmiczna, która **okrąża ziemię niczym pierścień**”. Okrąża niczym pierścień?
2. Na s. 207 w przypisie 772 czytam: „To wyraźna aluzja do **czeczeńskich petroglifów**, a zatem «znaków dziejowych» nakreślonych nie tylko metaforycznie, ale również fizycznie”. Trzeba w tym miejscu zachować ostrożność, ponieważ petrogify-kosmiczne symbole umieszczane w konstrukcjach wież rodowych Nachów, nie mają rodowodu czeczeńskiego: z punktu widzenia geologii — skały, na których zostały one utrwalone, nie pochodzą z Kaukazu. Fakt ten dodatkowo komplikuje wyjaśnianie genezy potomków Noego.
3. Na s. 213 znalazłem okazjonalizm „przedzwyjęski”. Nie mogło być po prostu „poprzedzający zwycięstwo”?
4. Na s. 220 są dwa akronimy: БТР i ДШК. W przypisie 707 o БТР Doktorantka pisze, że jest to „rodzaj pojazdu opancerzonego”, a o drugim, w przypisie 708 — „rodzaj karabinu maszynowego”. Myślę, że w rozprawie doktorskiej to zbyt ogólne wyjaśnienia, zwłaszcza że np. ДШК ma dwa konkurencyjne znaczenia wpisujące się w kontekst analizowanego wiersza. Lepiej byłoby według mnie podać, co się kryje za БТР i ДШК: БТР to *бронетранспортёр*, a więc transporter opancerzony, a ДШК to 1. *Дегтярёва и Шпагина крупнокалиберный пулемёт* (wielkokalibrowy karabin maszynowy Diegtiariowa i Szpagina), 2. *десантно-штурмовой катер* (kuter desantowo-szturmowy).
5. Na s. 223 Doktorantka pisze o „grze «groźnym» Groznym”, która „nabiera szczególnego znaczenia w kontekście metamorfozy stolicy i nowego mitu założycielskiego”. I słusznie. A może warto byłoby do tych asocjacji włączyć także skojarzenie z carem Iwanem Groźnym będącym przecież symbolem mocy i przemocy zarazem?
6. Na s. 225 w przypisie 802 znajduje się intrygująca uwaga o zależności między urodzinami Pawła Graczowa, ministra obrony Federacji Rosyjskiej, i 1 stycznia, dniem ataku na Grozny, w kontekście „upominku”. Niestety ta zbrodnicza praktyka ma długie korzenie, a robienie makabrycznych „prezentów” dla przedstawicieli najwyższej władzy — w postaci likwidowania niewygodnych osób — posiada bogatą tradycję mocno utrwaloną w historii Rosji i ZSRR, zwłaszcza w okresie stalinowskim.
7. Bardzo ważne są uwagi Doktorantki, w których podkreśliła psychologiczne aspekty tekstów Mucurajewa. W przyszłości mógłby powstać artykuł o środkach językowych (lub szerzej: poetyce barda), które do tego celu prowadzą.
8. Kategorie *urbicide/genocide* zostały interesująco przedstawione i zinterpretowane w kontekście czeczeńskiej irredenty. Tej nierozzerwalnej pary nie usuną żadne konwencje międzynarodowe, gdy dochodzi do ostrego konfliktu zbrojnego.
9. Na s. 231 jest mowa o świętej liczbie dziewięć. Może warto byłoby w wydaniu książkowym tej dysertacji zilustrować magiczną moc jej samoodradzania? Mam na myśli pewną zależność matematyczną, z jakiej wynika wyjątkowość tej liczby, co widać

najlepiej, gdy zestawia się następujące układy matematyczne: $1 \times 9 = 9$, $2 \times 9 = 18 = 1 + 8 = 9$, $3 \times 9 = 27 = 2 + 7 = 9$ (...) $9 \times 9 = 81 = 8 + 1 = 9$, $10 \times 9 = 90 = 9 + 0 = 9$ i tak w nieskończoność (zob. np. W. Kopaliński, *Słownik symboli...*, s. 84).

10. Na s. 249 jest „(...) za pomocą słowa i dźwięku (...)”. Kontekst podpowiada, że chodzi raczej o muzykę, a nie dźwięk: każda muzyka to dźwięki, ale nie każde dźwięki to muzyka.

Zakończenie należy do bardzo udanej części rozprawy: jest mocne merytorycznie i bogate w przekonujące argumentacje w odniesieniu do kwestii literaturoznawczych oraz, najogólniej mówiąc, pozaliteraturoznawczych (np. historycznych, politycznych, kulturowych). Towarzyszy mu również interesująca i przemyślana dyskusja z przedstawicielem nauk społecznych, politologiem i historykiem w jednej osobie, Przemysławem Adamczewskim. W tej partii rozprawy najbardziej eksplicytnie wyraziła się zdecydowana i odważna postawa Doktorantki jako obrończyni niezależności badacza-filologa w postrzeganiu świata i jego rozumieniu, co wyraża się między innymi także w subiektywnym wyborze przez niego metod postępowania z eksplorowaną rzeczywistością literacką.

Jestem przekonany, że w każdym czasie historycznym znajdują się świeckie i nieświeckie „autorytety” naukowe, bezkrytyczni i zagorzali obrońcy starego porządku mentalnego oraz poznawczego, którzy będą otwarcie szydzić z Koperników i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego lub religijnego palić pokazowo na stosach kolejnych Giordanów Brunów, aby tylko udowodnić, że mają rację. Dlatego dystansuję się razem z Doktorantką wobec takich autorów, którzy *a priori* dyskredytują „czarnoksiężstwo humanistów” i wartość studiów postmodernistycznych oraz negują czynnik światopoglądowy w interpretowaniu literackich fenomenów kultury. Zapominają oni bowiem najczęściej o specyfice analizy tekstu literackiego, a ustalenia humanistów utożsamiają niekiedy — niesłusznie zresztą — nie z nauką, lecz publicystyką. Według mnie postmodernizm i hermeneutyka okazują się dzisiaj nieodzowne jako metody skutecznie prowadzące do pełnego zrozumienia wielu zakodowanych przesłań kierowanych przez piszących (poetów, prozaików, dramaturgów) do odbiorców za pomocą utworów poetyckich, prozatorskich i dramatów. Na tym postmodernistyczno-hermeneutycznym polu Doktorantka ma we mnie mocnego sojusznika, który zachęca ją do kontynuowania tej właśnie linii badawczej, gdyż zapewnia ona zarówno subiektywne zaangażowanie, równoznaczne z możliwością ujawnienia własnej pasji poznawczej, jak i odsłania intrygujące dochodzenie przez autora do prawdy. Słusznie pisał Ralph Waldo Emerson (1803–1882), amerykański poeta i eseista należący do ścisłego grona najbardziej wpływowych myślicieli XIX wieku, „Nie chodź tam, dokąd może zaprowadzić cię droga; zamiast tego idź tam, gdzie ścieżki nie ma w ogóle, i pozostaw za sobą szlak”. NIE-postmodernistyczne szkiełko czy NIE-hermeneutyczne oko mędrca nie zagwarantują, jak sądzę, osiągnięcia pełnego sukcesu interpretacyjnego na polu literaturoznawczym.

Aneks zawiera wykaz pieśni Timura Mucurajewa. Zostały one podzielone na 8 albumów i zaopatrzone rokiem powstania (od 1995 do 2001). Znalazło się tutaj także 5 utworów, które nie weszły do danych cykli. Uwagę zwracają liczne teksty objęte zakazem rozpowszechniania w Federacji Rosyjskiej ze względów politycznych, a także fakt występowania tych samych pieśni czeczeńskiego barda w kilku wersjach.

Uwagi do *Aneksu*

1. Album 2. W pkt 11 jest *Dla Chaczukajewa Magomeda*. W pkt 12: *Dla Jachjajewa Ałana*. Czy nie właściwiej: *Dedykowane/poświęcone Magomedowi Chaczukajewowi i Dedykowane/poświęcone Ałanowi Jachjajewowi*? A w pkt 257 zapisano *Wolną jest miła Czeczenia* zamiast *Wolna jest miła Czeczenia*.
2. Album 3. W pkt 6 jest *Trzymaj się, Rosjo!* Słownikowo poprawnie, lecz kontekst podpowiada inne raczej rozwiązanie: *Miej się na baczności, Rosjo!*

Glosariusz

Uwaga do *Glosariusza*

1. W haśle „adamała” wkradła się usterka gramatyczna. Jest: „«człowieczeństwo», zbiór zasad, które przestrzeganie determinuje ludzką godność” zamiast: „«człowieczeństwo», zbiór zasad, których przestrzeganie determinuje zachowanie ludzkiej godności”.

Bibliografia

Uwagi do *Bibliografii*

1. Bibliografia liczy 168 pozycji polsko- i angielskojęzycznych oraz 96 rosyjskojęzycznych; razem — 264 tytuły, wśród których bez zachowania wewnętrznego podziału znalazły się źródła oraz opracowania. Sądzę, że w wydaniu książkowym dysertacji warto byłoby jednak rozdzielić te obszary informacyjne i wskazać, co jest tekstem źródłowym, a co opracowaniem naukowym.
2. Bibliografia jest bogata i zróżnicowana, co zapewniło Doktorantce sprawne odwoływanie się do tekstów, w których znajdowała konteksty dla własnych rozważań o podjętym problemie badawczym — potwierdzające stawiane podczas polifonicznej narracji hipotez albo z jej stanowiskiem sprzeczne. W *Bibliografii* Autorka nie wyodrębniła monografii *Dylematy kaukaskie. Problemy narodowościowe i migracyjne*, chociaż powołuje się na dwa ważne teksty w niej zawarte (Maciej Falkowski, Patrycja Prześlakiewicz). To prawda, że opracowanie to ukazało się pod redakcją Macieja Ząbka (Warszawa 2010), lecz — co zostało w rozprawie przemilczane — także przy współpracy Patrycji Prześlakiewicz i Iwony Kaliszewskiej.
3. Uwagę zwraca spora liczba opracowań dostępnych na stronach internetowych; chodzi zwłaszcza o materiały rosyjskojęzyczne; nierzadko unikatowe. Biorąc pod uwagę efemeryczność Sieci i ingerencje cenzury rosyjskiej, dobrze się stało, że Autorka odpowiednio wcześniej zadbała o archiwizację znikających nieoczekiwanie danych, dzięki czemu uniknęła informacyjnej próżni dokumentacyjnej.
4. W odniesieniu do materiałów zawartych w czasopismach lub będących fragmentem większej całości zabrakło podania stron danego opracowania.
5. W pozycji A. Sołżenicyn, *Archipelag Gulag...* zabrakło informacji o tłumaczu, którym jest Jerzy Pomianowski.

3. Uzyskane rezultaty oraz ich znaczenie dla nauki i praktyki

Rozprawa Pani magister Kamili Filipczyk jest ważnym i nowym głosem w studiach literaturoznawczych na temat czeczeńskiej irredenty z końca XX i początku XXI wieku. Cechuje ją ogromna wartość poznawcza, dociekliwość badawcza, śmiałość Autorki w formułowaniu sądów oraz niebanalna interpretacja pieśni Timura Mucurajewa. Każdy, kogo interesują kwestie czeczeńskości, szczególnie egzo- i ezoteryczne, znajdzie w tej dysertacji coś ciekawego dla siebie. Również podejście translatorskie nie jest do pominięcia, lecz może ono zyskać pełne uznanie dopiero po wyeliminowaniu z tłumaczeń filologicznych obecnych w nich usterek.

4. Poprawność formalno-językowa, stylistyczna i interpunkcyjna

Rozprawa jest napisana dobrą polszczyzną, chociaż zdarzają się pewne niedociągnięcia językowe na różnych poziomach, przede wszystkim leksykalno-składniowym, mniej — interpunkcyjnym. Dobrze jest przecież wiedzieć, na czym one polegają, by unikać ich w przyszłości. Bardzo rzadko występują zdania eliptyczne, które są w pełni czytelne dla Autorki, ale niekoniecznie dla innego czytelnika. To kwestia trudnej sztuki ścisłości wypowiedzi naukowej, w której do głosu dochodzi emocjonalne zaangażowanie Piszącej. Poniżej przedstawiam wykaz dostrzeżonych charakterystycznych usterek w zakresie użycia języka polskiego (A) oraz w przekładzie filologicznym (B).

A. Aspekty językowe

1. Poczynając od strony 5 aż do końca tekstu, Autorka posługuje się słowem „szereg” w znaczeniu „wiele”. Jestem za tym drugim rozwiązaniem, gdyż pierwsze ma ścisły związek z popularnym w polszczyźnie rusycyzmem.
2. Od strony 7 pojawia się niepoprawna konstrukcja syntaktyczna z użyciem spójnika „tyle”, który wymaga kontynuacji w postaci „ile” lub „o ile/o tyle”.
3. Od strony 8 do końca pracy dwuczłonowe nazwisko Adger-Adajew powinno być odmieniane w przypadkach zależnych jako Adgera-Adajewa, Adgerowi-Adajewowi itd., a nie Adger-Adajewa, Adger-Adajewowi itd.
4. Na stronie 9 jest: *„В ту ночь, когда рождались волки”, или „поэзия” информационно-психологического воздействия религиозно-политического экстремизма.* W tłumaczeniu Doktorantki: *„W tę noc, gdy wilki się rodziły” albo „poezja” informacyjno-psychologicznego nacisku ekstremizmu religijno-politycznego.* Według mnie powinno być inaczej: *„W tę noc, gdy **rodziły się wilki**”, czyli „poezja” informacyjno-psychologicznego **wpływu** ekstremizmu religijno-politycznego.*
5. Na stronie 10 humorystyczna pomyłka. Jest: *„(...) słynne zdanie Władimira Putina o «topieniu terrorystów w kiblu»”.* W oryginale Władimir Putin grozi terrorystom, że *«мы и в сортире их замочим».* Posługuje się słowem «сортир», czyli „wychodek”, ale nie „kibel”! Wyraz „kibel” pochodzi z gwary więziennej i oznacza kubeł na nieczystości. Jego odpowiednikiem jest ros. «параша». Owszem, z praktyk GPU/OGPU/NKWD/KGB wiadomo, że przedstawiciele tych mrocznych służb, wymuszając zeznania, podtapiali swe ofiary przez zanurzanie ich głów w pojemnikach z wodą, może nawet w kiblach-paraszach. Niewykluczone, że źródłem tej pomyłki

- sytuacyjnej jest zatarcie się w świadomości młodego pokolenia Polaków pierwotnego znaczenia słowa „kibel” i utożsamianie go obecnie z toaletą o niskiej jakości.
6. Od strony 10 występuje niepoprawny związek wyrazowy „pełnić rolę” zamiast „odgrywać rolę”.
 7. Preferowany przez Autorkę szyk przymiotnik+rzeczownik, jak np. w zdaniu na s. 18 „(...) pozwala umieszczać podmioty w orbicie postkolonializmu, jest wewnętrzna istota **imperialnej przemocy**” bardzo przypomina manierę składni rosyjskiej i nie zawsze da się obronić).
 8. Zamiast przyimka „do”/„w”/„przy” występują konstrukcje z przyimkiem „dla” będące rusycyzmami (np. „kontekst niezbędny dla rekonstrukcji”, s. 19).
 9. W zdaniach złożonych typu „Eliadowską «Istotę Nadnaturalną», **za sprawą której sacrum** wkracza w sferę *profanum* (...)” zawierają niepoprawną konstrukcję; powinno być **za której sprawą** (s. 20 i nast.).
 10. Zdarza się, że w obrębie tego samego zdania powtarzają się identyczne człony, co stanowi usterkę stylistyczną. Np. na s. 21: „Należy wyraźnie zaznaczyć, że pełna weryfikacja wielu faktów związanych z biografią i twórczością Mucurajewa **jest** zadaniem, które obecnie **jest** właściwie niewykonalne”; podobnie na s. 43, 55–56, 57 (p. 238) i in.
 11. Związek „na serwisie” jest potoczny (s. 25). Do dysertacji nie pasuje.
 12. Na s. 26: „włączając się w obronę” — lepiej „do obrony”.
 13. Na s. 27, przypis 90: „Starszy o pokolenie...”. Miara pokoleniowa jest nieostra: inna na Kaukazie, inna w Europie, inna w Afryce.
 14. Nie „pewnym jest”, ale „pewne jest” (s. 29).
 15. W zdaniu „Języki poszczególnych etnosów w większości są dla siebie niezrozumiałe, toteż rosyjski jako *lingua franca* tego obszaru pełni rolę skutecznego komunikatora” brakuje według mnie uściślenia w postaci „swego rodzaju”, by zdanie to mogło się bronić: „Języki poszczególnych etnosów w większości są dla siebie niezrozumiałe, toteż rosyjski jako **swego rodzaju** *lingua franca* tego obszaru **odgrywa** rolę skutecznego komunikatora” (s. 29).
 16. Co to znaczy „**wielki** nurt czeczeńskiej pieśni”?; sformułowanie nieostre (s. 32).
 17. Strona 39: „w charakterze przykładu” – lepiej: w funkcji/roli przykładu, jako przykład/ilustracja.
 18. Na s. 48 w przypisie 179 jest „Aliego”. Powinno być „Alego”.
 19. Na s. 56 jest „służyło tysiące” zamiast „służyły tysiące”.
 20. Na s. 57 i in. jest „unikalne” zamiast „unikatowe”.
 21. Na s. 68, 111 i 227 występuje słowo „poborowy” w znaczeniu „żołnierz”. Tak być nie powinno, gdyż poborowy to mężczyzna podlegający poborowi w określonym roku kalendarzowym. Z kontekstów zaś wynika, że Doktorantka ma na myśli czeczeńskiego wojownika.
 22. Na s. 80 jest: „akcje pacyfikacyjne – tzw. «zaczystki» (ros. зачистки)”. Słowo to ma ustalony odpowiednik słownikowy: oczyszczanie. Zwyczajowo jest utożsamiane z wyrazem „czystka”. Tak więc zbędne jest „tzw.” i niepotrzebna transkrypcja.
 23. Na s. 107 jest „zdają się być martwi” zamiast „zdają się martwi”.

24. Na s. 107 i in. znajduję dziwne według mnie przykłady kontaminacji, jak np.: wojownicy-którym-nie-można-zadać-śmierci. Czyżby nie dało się zapisać tego po ludzku: wojownicy, którym nie można zadać śmierci?
25. Na s. 111 pojawia się podrozdział *Obława*. Doktorantka pisze: „W cytowanym *Specnazie Gelajewa* padło już – kluczowe dla wielu utworów o „wilczej” tematyce – słowo: *ochota (oxoma)*. Jego podstawowym znaczeniem jest „polowanie”, ale w kontekście wilka **zdecydowanie należy tłumaczyć** je jako «obławę». Muszę zaprotestować, uwzględniając utrwaloną w polszczyźnie semantykę tego słowa. Obława to przecież **polowanie z nagonką na grubego zwierza**, jak niedźwiedź czy dzik, a także ludzie wchodzący w skład nagonki czy akcja polegająca na obstawieniu terenu w celu dokonania aresztowań. Chociaż rozumiem wybór Badaczki, która chciała zapewne podkreślić „kleszczowość” i dramatyczność sytuacji, w jakiej znaleźli się czeczeńscy wojownicy, oceniam tę decyzję jako niefortunną. Zresztą ona sama także dostrzegła chyba tę nadinterpretację, ponieważ nieco niżej dodała: „Mimo to Mucurajew nie podjął dosłownie tematu «obławy na wilki», choć w kontekście czeczeńskiej kultury takie odwołanie byłoby naturalne”.
26. Na s. 114 jest mowa o mitologicznym potworze, którego nazwę podaje Doktorantka małą literą, pisząc „hydra”. To błąd, ma przecież na myśli Hydrę lernejską, a nie przedstawiciela jamochłonów. W języku rosyjskim wyraz «гидра» nie jest pisany wielką literą, więc w wierszu Mucurajewa *Kartagina* nie ma pomyłki.
27. Na s. 115 Autorka pisze: „W tym miejscu warto krótko opisać strukturę **społeczną** wilków (w rozumieniu gatunku *Canis lupus*)”. Wilki nie są jednak społeczeństwem, a więc nie mogą mieć struktury społecznej, chyba że patrzymy na nie z perspektywy czeczeńskiej, gdzie zwierzęta te posiadają status współobywateli.
28. Na s. 117, 225 i 256 pojawia się niepoprawny zapis Allahu akbar/Allah akbar zamiast za każdym razem Allāhu Akbar.
29. Na s. 131, w przypisie 541 jest rusycyzm „(...) ograniczyli się jedynie zasygnalizowaniem kwestii (...) zamiast „ograniczyli się jedynie do zasygnalizowania kwestii (...)”.
30. Na s. 134 i n. jest rusycyzm w zdaniu „Z kolei odmowa przyjęcia gościa, **kimkolwiek by nie był**, traktowana jest jako nieusuwalne piętno”. Poprawnie: „Z kolei odmowa przyjęcia gościa, **kimkolwiek by był**, traktowana jest jako nieusuwalne piętno”.
31. Na s. 136 w przypisie 560 jest „(...) z «nietypowym» lub «nieczeczeńskim» wyglądem (...)” zamiast „(...) o «nietypowym» lub «nieczeczeńskim» wyglądzie (...)”.
32. Na s. 141 jest „powodem dla dumy” zamiast „powodem do dumy”.
33. Na s. 143 w przypisie 574 jest „odnośnie czeczeńskiej młodzieży” zamiast „odnośnie do czeczeńskiej młodzieży”.
34. Na s. 145 jest „Niemniej skomplikowany, jak również trudny do precyzyjnego sprecyzowania (...)” zamiast „Nie mniej skomplikowany, jak również trudny do precyzyjnego sprecyzowania (...)”.
35. Na s. 154 na początku zdania jest nadmiar przecinków, a przed „tj.” go zabrakło: „Sufizm, z kolei, jako czynnik, który odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu się czeczeńskiego etosu, koresponduje zarówno z *jach*, jak i z nieoddzielną od niego

kategorią *marszo* – do tego stopnia, że nie sposób precyzyjnie określić, które cechy tych trzech fenomenów są «oryginalne» tj. wzajemnie od siebie niezależne”.

36. Na s. 161 jest „podobna europejskiej” zamiast „podobna do europejskiej”.
37. Na s. 184 jest „wydaje się być” zamiast „wydaje się”.
38. Na s. 184 niefortunne „zhańbiony czynem”.
39. Na s. 196 jest „punkt wyjścia dla omówienia” zamiast „punkt wyjścia omówienia” (rzadziej: do czegoś).
40. Na s. 238 jest: „Ałła Dudajewa wspomina **wywiad udzielony przez** ówczesnego wicepremiera Rosji w połowie grudnia 1994 roku”. Może jednak: „Ałła Dudajewa wspomina wywiad, jakiego udzielił ówczesny wicepremier Rosji w połowie grudnia 1994 roku”?
41. Na s. 238 pojawia się „szyderyczy typ”. Może lepiej „typ skłonny do szyderstw”?
42. Na s. 243 jest „mieczem Damoklesowym innych”. A nie powinno być „mieczem Damoklesowym dla innych”?
43. Na s. 245 jest „(...) utwory Mucurajewa są w stanie zawędrować niemal w każdy zakątek globu (...)”. Może lepiej: „utwory Mucurajewa są w stanie zawędrować niemal do każdego zakątka globu”?

Błędy ortograficzne

1. Od strony 9 pojawiają się rosyjskie nazwiska kobiet mające w oryginale zakończenie *-ова/-ева*. Zgodnie z polską normą ortograficzną odmieniają się one jak przymiotniki, a nie rzeczownik typu „sowa”, np. Cwietajewa / Cwietajewej, a nie Cwietajewa / Cwietajewy. Dlatego w rozprawie znalazły się błędne zapisy w dopełniaczu nazwisk postaci takich jak Julia Tagilcewa, Ałła Dudajewa, Zułaj Chasbułatowa, Dalgu Dawlitgiriżewa, Bana Gajtukajewa, Tajmaszka Mołowa.
2. Na s. 10, w przypisie 26 niepoprawny zapis w tytule książki T. W. Grabowskiego: *Terroryzm Północnoatlantycki*, zamiast *Terroryzm północnoatlantycki*.
3. Na przykład zapis *tzw. „obszar postsowiecki”* jest niepoprawny; należy w takich wypadkach opuszczać cudzysłów.
4. Od s. 21 związek „między innymi” powinien być zapisywany jako „m.in.”, bez spacji.
5. Zasady pisowni tytułów czasopism rosyjskich są inne niż w języku polskim. Trzeba je wszystkie ponownie przejrzeć i poprawić, gdzie trzeba.
6. W konstrukcjach typu „tym bardziej że”/„zwłaszcza że” nie stawia się przecinka przed „że”.
7. Na s. 57 jest „nowopowstała” zamiast „nowo powstała”.
8. Na s. 100 jest „nie pozostawiającego” zamiast „niepozostawiającego”.
9. Na s. 100 jest „nowonarodzonych” zamiast „nowo narodzonych”.
10. Na s. jest „nie raz” zamiast „nieraz”. Byłoby oddzielnie, gdyby napisano np. „nie jeden raz, ale parokrotnie”.

B. Aspekty translatorskie

W *Uwagach redakcyjnych* na s. 36 Doktorantka napisała, co następuje:

Należy zaznaczyć, że większość analizowanych w rozprawie pieśni i wierszy nigdy nie była tłumaczona na język polski. Tylko nieliczne funkcjonują w przekładzie artystycznym – te są przeze mnie cytowane w polskim tłumaczeniu. Inne – a jest ich zdecydowana większość – została przeze mnie przetłumaczona z języka rosyjskiego, w którym najczęściej powstały. **Z zasady stosowałam przekład filologiczny, za pomocą nawiasów kwadratowych zaznaczając istotne odstępstwa od literalnych znaczeń. Chociaż przyjęcie tej strategii translatorskiej wiąże się m. in. z utratą walorów wynikających z formy brzmieniowej, np. rymów i rytmiki, to „surowy” przekład filologiczny pozwala na bardziej precyzyjne oddanie sensów oryginału.** Zaznaczam, że teksty pieśni były przeze mnie zapisywane „ze słuchu”, na podstawie nagrań archiwalnych, których jakość najczęściej pozostawia wiele do życzenia.

Zdecydowałam się na określoną formułę prezentacji cytowanych utworów: zestawienie w dwóch kolumnach tekstów oryginalnych, tj. napisanych po rosyjsku lub ich rosyjskich przekładów (lewa kolumna) z tłumaczeniem na język polski (prawa kolumna). Taki zabieg umożliwi zapoznanie się z twórczością czeczeńskich poetów czytelnikowi polskojęzycznemu przy jednoczesnym uwzględnieniu czytelnika, który nie musi korzystać z tłumaczenia.

Wiadomo zatem, że w trakcie analiz będziemy mieć do czynienia z przekładem filologicznym oraz tekstami zestawianymi: oryginał obok oferty translatorskiej Autorki — propozycja metodologiczna jak najbardziej odpowiednia w tego typu postępowaniu badawczym. Ale przekład filologiczny, mimo że zgrzebny w porównaniu z jego postaciami artystycznymi, również musi się odznaczać określoną strategią, a więc całkowitą poprawnością językową i semantyczną. Ponadto nie powinno się w nim stosować ani redukcji, ani amplifikacji, gdy stawia się na dosłowny, wierny i komunikatywny przekaz pierwodzieła. Tłumacz nie jest jednak w „surowym” przekładzie filologicznym niewolnikiem wyjściowych struktur językowych i semantycznych, gdyż wymaga się od niego tej samej czujności, jaką odznaczają się twórcy przekładów artystycznych, i umiejętności dokonywania właściwych wyborów leksykalnych. Chcę przez to powiedzieć, iż przekład filologiczny, mimo nastawienia na dosłowność, nie należy wcale do mechanicznych sposobów podejścia do tekstu tłumaczonego. Dlatego wymaga on szczególnej uwagi ze strony tłumacza i dbałości o poprawne odwzorowanie oryginału.

Przekłady filologiczne Pani magister Kamili Filipczyk są nierówne: zdarzają się takie, w których trzeba dokonać tylko kosmetycznych poprawek, ale występują i takie, w których błędne odczytanie wersu/wersów skutkuje niepoprawną jego/ich interpretacją, co rzutuje na całość utworu. Dała się też zauważyć tutaj niepoprawna tendencja, która polega na zamianie rosyjskich imiesłowów przysłówkowych uprzednich formami imiesłowów przymiotnikowych czynnych, co skutkuje modyfikacją stosunków czasowych w tekście przetłumaczonym.

Podkreślam: moja skrupulatność w zaznaczaniu odmienności przekładowych nie wynika z chęci dokuczenia Autorce i całkowitego zdyskredytowania jej propozycji tłumaczeniowych, przeciwnie — mam bowiem nadzieję, że Doktorantka zechce skorzystać ze wszystkich lub przynajmniej wybranych moich odczytań-propozycji i potraktuje je jako słowo konkurencyjne w stosunku do przedstawionych przez siebie rozwiązań. Niekiedy jednak Badaczka będzie musiała wyrzec się własnych tłumaczeń z powodu popełnienia oczywistych pomyłek (te

miejsca pogrubiam w tabelach poniżej). Winę za nie ponosi zazwyczaj osłabienie czujności przekładowcy wpływające najczęściej z pośpiechu albo podstępni „szydery”, czyli fałszywi przyjaciele tłumacza. Swoje uwagi o przekładach podaję w zestawieniu tabelarycznym, gdzie w pierwszej kolumnie jest oryginał, w drugiej rozwiązanie Doktorantki, w trzeciej — moje; niekiedy dodaję do niego krótki komentarz.

Uwagi o przekładach

S. 99		
Мы родились той ночью, Когда щенилась волчица, А имя нам дали утром, Под барса рев заревой. А выросли мы на камне, Где ветер в сердце стучится, Где снег нависает смертью Над бедною головой.	My rodziliśmy owej nocy, Kiedy szczeniła się wilczyca, A imiona nadano nam rankiem, Pod ryk irbisa poranny. A wyrosliśmy na kamieniu, Gdzie wiatr w serce postukuje, Gdzie śnieg nawisa śmiercią Nad biedną głową.	Zrodziliśmy się tej [samej] nocy, Kiedy szczeniła się wilczyca, A imię nadano nam rankiem, W ryku irbisa o zorzy. I wyrosliśmy na kamieniu, Gdzie wiatr do serca puka, Gdzie [zwisający] nad biedną głową śnieg Grozi śmiercią.
S. 99–100		
Мы родились в ту ночь, когда щенилась волчица, Утром, под рёв льва, нам дали имена. В орлиных гнёздах вскормили нас матери, На тучах укрощать коней учили нас отцы.	Rodziliśmy się tej nocy, kiedy szczeniła się wilczyca, Rankiem, pod ryk lwa, nadano nam imiona. W orlich gniazdach wykarmiły nas matki, Na chmurach poskramiać konie uczyli nas ojcowie.	Zrodziliśmy się tej [samej] nocy, Kiedy szczeniła się wilczyca, Rankiem w ryku lwa nadano nam imiona. W orlich gniazdach wykarmiły nas matki, [A] ojcowie nauczyli nas w chmurach poskramiać konie.
S. 100		
В ту ночь, когда рождались волки, Под предрассветный львиный рев, Пришли из древности глубокой Мы в этот мир, что к нам суров.	W ową noc, gdy wilki się rodziły, Pod lwi ryk tuż przed świtem, Przyszliśmy z zamierzchłej przeszłości Na ten surowy dla nas świat.	W tę noc, gdy rodziły się wilki, W ryku lwa, przed świtem, Przybyliśmy z zamierzchłej przeszłości Na ten surowy dla nas świat.
S. 101		
С земли своей шакалов ты гнала	Z ziemi swej szakale przeganiałaś	Z ziemi swej szakali przeganiałaś
S. 102		
В ту ночь, когда рождались волки Под предрассветный львиный рев – Пришли из древности глубокой Мы в этот мир, что к нам суров. С тех пор мы ник ому в угоду Достоинством не поступались, Веками смерть или свободу Себе в борьбе мы добывали. Реф. Пусть даже каменные горы Расплавятся в огне сражений, Но никакие в мире орды Нас не поставят на колени! (...) Пусть мир взорвется, словно порох, Пусть рушатся в провалы горы – С неукротимостью во взорах Мы родину собой прикроем!	W ową noc, gdy wilki się rodziły, Pod lwi ryk tuż przed świtem, Przyszliśmy z zamierzchłej przeszłości Na ten surowy dla nas świat. Od tamtej pory, [nie oglądając się na nikogo], Godności się nie wyrzekaliśmy, Wiekami śmierć lub wolność Dla siebie w walce zdobywaliśmy. Ref. Niech nawet kamienne góry Stopią się w ogniu starć, Ale żadne na świecie hordy Nie rzucą nas na kolana! (...) Niech świat wybuchnie niczym proch, Niech wałą się w przepaście góry – Z niezłomnością w spojrzeniu Ojczyznę sobą zasłonimy!	W tę noc, gdy rodziły się wilki, W ryku lwa, przed świtem, Przybyliśmy z zamierzchłej przeszłości Na ten surowy dla nas świat. Od tamtej pory, nie chcąc nikomu dogodzić, Godności się nie wyrzekaliśmy, Przez wieki śmierć lub wolność Dla siebie w walce zdobywaliśmy. Ref. Niechby nawet kamienne góry Miały się stopić w ogniu starć, Żadne na świecie hordy Nie rzucą nas na kolana! (...) Niech świat wybuchnie niczym proch, Niech zsuną się w przepaście góry – Z niezłomnym spojrzeniem My Ojczyznę sobą zasłonimy!
S. 109		
Пускай над городом клубится, Пускай клубится черный дым!	Niech nad miastem kłębi się, Niech kłębi się czarny dym!	Niech nad miastem się kłębi, Niech się kłębi czarny dym!

<p>Пусть город Грозный стал разбитым, Хоть был когда-то молодым!</p> <p>Не зря прозвали тебя „Грозным”, Врагам ты многим стал знаком. Бил „Ураган”, „Град”, самолеты, Но не преступен был Реском!</p>	<p>Niechże miasto Grozny będzie rozbite, Choć kiedyś było młode!</p> <p>Nie na darmo nazwali cię „Groznym”, Dla wielu wrogów stałeś się znakiem. Bił „Huragan”, „Grad”, samoloty, Ale niezdojbyty był Rieskom!</p>	<p>Nawet gdyby miasto Grozny miało być zniszczone, Chociaż kiedyś było młode! Nie na darmo nazwano cię „Groznym”, Dla wielu wrogów stałeś się znakiem. Waliły „Huragan”, „Grad”, samoloty, Lecz nie udało się przestąpić progę Rieskomu!</p>
S. 109		
<p>Мы волки, волкам нужно в горы, Но мы вернемся, Грозный, жди!</p>	<p>Jesteśmy wilkami, wilkom trzeba w góry, Ale wrócimy, Grozny, czekaj!</p>	<p>Jesteśmy wilkami, [a] wilki muszą się udać w góry, Lecz powrócimy, Grozny, czekaj!</p>
S. 110		
<p>Оставив город, мы ушли, (...) Здесь будет славная охота. (...) И нам приказано на отход, (...)</p>	<p>Odeszliśmy, zostawiając miasto, (...) Tu będzie sławna oblawa. (...) I dano nam rozkaz odwrotu, (...)</p>	<p>Odeszliśmy, pozostawiwszy miasto, (...) Tu będzie sławne polowanie. (...) I wydano nam rozkaz do odwrotu, (...)</p>
S. 111		
<p>Ну что же ты, царица войск – пехота, В надежде как сберечь бы животы... А моджахеды с криком „славная охота” Дают понять, что здесь охотники не мы.</p>	<p>Co z tobą, królowo wojsk – piechoto, W nadziei jak by uratować swoje [głowy]... A mudżahedini z okrzykiem „wielka oblawa” Dają zrozumieć, że myśliwymi nie jesteśmy my.</p>	<p>I co powiesz, królowo wojsk – piechoto, Mając nadzieję, że uratujesz [swoje] brzuchy... A mudżahedini z okrzykiem „wielkie polowanie” Dają do zrozumienia, że [to] nie my jesteśmy myśliwymi.</p>
S. 114		
<p>Двуглавый монстр должен быть убит, Должна погибнуть подлая держава.</p>	<p>Dwugłowy potwór musi zostać zabity, Musi upaść podłe państwo.</p>	<p>Dwugłowy potwór powinien być zabity, Musi zginąć podłe mocarstwo.</p>
S. 116		
<p>Без вожака остались волки, Мир сразу стал другим. (...) И тебя вдруг с нами нет, Столько долгих трудных лет.</p>	<p>Bez wilka-przewodnika zostały wilki, Odmienił się wnet świat. (...) I wnet cię z nami nie ma, Tyle długich trudnych lat.</p>	<p>Bez przewodnika zostały wilki, [I] świat się stał od razu inny. (...) I nagle ciebie z nami nie ma. Tyle długich trudnych lat...</p>
Komentarz. Niepoprawne użycie przysłowka „wnet”, który odnosi się do tego, co dopiero stanie się w najbliższej przyszłości, w krótkim czasie po czymś, niebawem, a nie do przeszłości.		
S. 117		
<p>С нами Аллахъ и мы непобедимы. И в бурю, и в грозу ты будешь верный кормчий, Джохар, ведь ты вожак у стаи волчьей.</p>	<p>Z nami jest Allah i jesteśmy niezwyciężeni. I w zamięć, i w burzę ty będziesz wiernym sternikiem, Dżocharze, wszak jesteś przywódcą wilczej watahy.</p>	<p>Z nami jest Allah i jesteśmy niezwyciężeni. I podczas nawałnicy, i podczas burzy ty będziesz niezawodnym sternikiem, Dżocharze, przecież jesteś przywódcą wilczej watahy.</p>
S. 117		
<p>Пусть нас стало меньше – Не падем мы ниц. (...) Победный клич вайнахов, Армии Джохара, Армии Аллаха!</p>	<p>Choć jest nas mniej – Nie padniemy na kolana. (...) Zwycięskie zawołanie Wajnachów, Armia Dżochара, Armia Allaha!</p>	<p>Nawet gdyby miało nas być mniej – Nie padniemy na twarz. (...) Zwycięski okrzyk Wajnachów, Armii Dżochара, Armii Allaha!</p>
S. 119–120		
<p>Мне в привычку глядеть лишь в упор в лицо даже смерти, (...) Лучше быть мне последним волчком в строю, истекать кровью алой, (...)</p>	<p>Przyzwyczajony-m patrzeć wprost w twarz nawet śmierci, (...) Lepiej być mi ostatnim wilczkiem w stadzie, ociekać krwią szkarłatną, (...)</p>	<p>Przywykłe, aby patrzeć prosto w oczy nawet śmierci, (...) Lepiej być ostatnim wilczkiem w szyku, ociekać krwią szkarłatną, (...)</p>

Чем вождем нареченным цениться у стаи шакалов, (...)	Niż jako wódz nadany być cenionym przez stado szakali (...)	Niż jako [uznany] oficjalnie wódz podlegać ocenie stada szakali (...)
Komentarz. Powinna być łączna pisownia archaicznej formy „przywyczajonym”.		
S. 138		
Ушедших в райские просторы, Друзей, соратников твоих. Так знай, ты не воспрянешь вновь, (...)	Tych, którzy odeszli w rajskie przestworza, Twoich przyjaciół, towarzyszy broni. I wiedz, że już się nie podniesiesz, (...)	Tych, którzy odeszli do rajskich przestworzy, Przyjaciół, twoich towarzyszy broni. I wiedz, że już się nie poderwiesz, (...)
S. 140		
В горах гуляет ветерок, (...) Где б ни был я, пусть знают все, Скажу я гордо: „Чеченец я”.	Po górach wędruje wietrzyk, (...) Gdzie bym nie był , niech wszyscy wiedzą, Powiem dumnie: „Czecenem jestem”.	Po górach hula [sobie] wietrzyk, (...) Gdziekolwiek bym był , niech wszyscy wiedzą, Powiem dumnie: „Jestem Czecenem”.
S. 142		
До наших дней тот вихрь дойдет, Обвевяв страшной темнотой, Но враг пришел, несущий гнет – (...) Он в бой зовет нас на врага, (...) Но все ж наш дух неколебим, (...) Где б ни был я, пусть знают все, (...)	Do naszych dni tamten wichur dojdzie, Przynosząc straszną ciemność, Lecz [jeśli] wróg przybył, przynoszący ucisk – (...) On w bój nas wzywa na wroga, (...) Lecz wciąż nasz duch jest niewzruszony (...) Gdzie bym nie był , niech wszyscy wiedzą, (...)	Do naszych dni tamten wichur dotrze, Owiałszy straszną ciemnością, Lecz wróg niosący ucisk przybył – (...) On nas do boju/na bój wzywa przeciwko wrogowi, (...) Lecz mimo to nasz duch jest niewzruszony (...) Gdziekolwiek bym był , niech wszyscy wiedzą, (...)
S. 147		
Гордый маленький народ (...) Знаю в предпобедный час (...)	Dumny mały naród (...) Wiem w godzinie przedwycięskiej (...)	Dumny małeńki naród (...) W godzinę poprzedzającą zwycięstwo (...)
S. 148		
(...) Мы верой в Аллаха едины. (...) Чем больше врагов, тем смелее вайнах! (...) И вновь багровы облака, Несметны полчища врага. (...) И пусть дороги нет назад, Трусливым не видеть райских врат!	(...) My w wierze w Allaha [jesteśmy zjednoczeni]. (...) Чым więcej wrogów, tym śmielszy jest Wajnach! (...) I znów [ognistoczerwone] są obłoki, A hordy wroga niezliczone. (...) I nawet jeśli nie ma drogi odwrotu, Tchórzliwym nie ujrzyć rajskich wrót!	(...) Spaja nas wiara w Allaha. (...) Im więcej wrogów, tym śmielszy jest Wajnach! (...) I znów szkarłatne obłoki, A chmary wrogów niezliczone. (...) I nawet gdyby nie było drogi powrotnej, Tchórzliwi nie ujrzą rajskich wrót!
S. 149		
Мы в битву бросались, кромсяя врагов, (...) Реф. К тебе лишь взываем, к тебе лишь придём, (...)	My w bitwę się rzucaliśmy, [rozzarpując] wrogów, (...) Ref. Ciebie jednego błagamy, do Ciebie jednego przyjdziemy, (...)	Rzucaliśmy się boju, tnąc wrogów, (...) Ref. Tylko do Ciebie wołamy, do Ciebie tylko przyjdziemy, (...)
S. 149		
Идет война, кровь льется на земле моей, И родина теряет лучших сыновей.	Идзе wojna, krew leje się на земле mej, I ojczyzna traci najlepszych synów.	Trwa/toczy się wojna, krew się leje na mej ziemi, A ojczyzna traci najlepszych synów.

Чем покорится, лучше гордо умереть, Пред мужеством героев отступает смерть.	Lepiej dumnie umrzeć niż się ukorzyć, Męstwu bohaterów ulega śmierć.	Lepiej jest dumnie umrzeć niż się ukorzyć, Męstwu bohaterów ustępuje [miejsca] śmierć.
--	---	---

S. 150		
(...) и ощутят Эдема тверди	Odczują Edenu utwierdzenie	I poczują sklepienie Edenu
<p>Komentarz. Słowo «твердь». Autorka posłużyła się w tym miejscu według niej ekwiwalentem w postaci słowa „utwierdzenie”, jakie wybrał ks. Jakub Wujek w XVI wieku, przekładając stosowne miejsce w Księdze Rodzaju. Owszem, Wujek to autorytet, ale chyba bardziej w kręgach teologicznych, mniej natomiast tłumaczeniowych. I to, co było dobre pięć wieków temu w staropolszczyźnie, dzisiaj może razić swoją archaicznością. Dlatego znacznie lepszym rozwiązaniem byłoby według mnie sięgnięcie po najnowszy przekład Księgi Rodzaju, jakiego dokonał w 2021 roku krakowski badacz Marek Piela. U niego, ale też i w <i>Biblii Ekumenicznej</i> (2018) nie ma żadnego „utwierdzenia”, lecz jest „sklepienie niebieskie” — naturalny i zrozumiały dla współczesnego odbiorcy tłumem.</p>		

S. 151		
По этой жизни гордо мы прошли, Мы жизнь и честь в единое сплели. И грозный враг не раз познал позор, когда пришёл к подножьям этих гор.	Życie to dumnie przeszliśmy, My życie i honor w jedno spleliśmy. I groźny wróg nie raz poznał hańbę, Gdy przybył do podnóża tych gór.	Przez to życie przeszliśmy dumnie, Spleliśmy w jedno życie i honor . I groźny wróg nieraz okrył się hańbą, Gdy stanął u podnóża tych gór.

S. 153		
(...) О, горе – тем, кто слаб. Хвала и честь – презревшим смерть (...) Что наша жизнь? Начало лишь пути, Пути в пространство, где вечные миры. Единобожье – вся истина в одном (...)	(...) O, biada tym, co słabi. Chwała i cześć tym, co gardzą śmiercią (...) Czym jest nasze życie? To jedynie początek drogi, Drogi w przestworza wiecznych światów. Jedynobóstwo – cała prawda tkwi w jednym: (...)	(...) O, biada tym, którzy są słabi. Sława i cześć tym, którzy wzgardzili śmiercią (...) Czym jest nasze życie? To tylko początek drogi, Drogi w przestworza, ku wiecznym światom. Jedyny Bóg – w tym zawiera się cała prawda: (...)

S. 157		
(...) И под натиском силы ты воле чужой покоришься. (...) И к деяньям благим должен искренне каждый стремиться. (...) В час суровой беды, испытай верность друга познаешь, Цену друга познаешь, когда насовсем потеряешь, Не всегда говори и везде разглашай, все что знаешь, Но всегда будь уверен и знай, что устами ты скажешь. Тот, кто скажет , тот сеет, кто слушает тот собирает, Сильный гнев мудреца, и война храбреца испытает, Доброта одеянье святых, и оно не ветшает, Все приходит для тех, кто с терпением судьбы ожидает.	(...) I pod naciskiem siły cudzej woli się poddasz. (...) I do uczynków dobrych szczerze dążyć. (...) W godzinę surowej niedoli [sprawdzisz, czym jest wierność przyjaciela], Wartość przyjaciela poznasz, gdy go na zawsze utracisz, [Nigdy i nigdzie nie mów i nie rozpowiadaj] wszystkiego, co wiesz], Ale zawsze bądź pewien i wiedz, co usta powiadasz. Ten, kto mówi , ten sieje, kto słucha, ten zbiera, Silny gniew – mędrca, a wojna – śmiałka sprawdzi, Dobroć to szata świętych i ona nie niszczy, Wszystko dostają ci, co losu cierpliwie wyczekują.	(...) I na skutek natarcia siły ulegniesz cudzej woli. (...) I do uczynków szlachetnych każdy powinien szczerze dążyć. (...) W chwili wielkiego nieszczęścia sprawdzisz, czym jest wierność przyjaciela, Cenę przyjaciela poznasz, gdy na zawsze [go] utracisz, Nie zawsze mów i [nie] wszędzie rozpowiadaj wszystkiego, co wiesz, Lecz zawsze bądź pewny [tego], co wyrzekną [twoje] usta. Ten, kto powie , ten sieje, kto słucha, ten zbiera, Straszny [jest] gniew mędrca, a wojna śmiałka wypróbuje, Dobroć to szata świętych i ona nie niszczy, Wszystko dostają ci, którzy cierpliwie przyjmują los.

S. 166		
В душе читалась из Корана Сура	W duszy brzmiała recytacja Sury Koranu	W duszy brzmiała Sura z Koranu

S. 166		
Наиб Имама горд и безмятежен,	Dumny i niewzruszony jest Naib Imama,	Naib Imama jest dumny i bardzo spokojny,

<p>В нём дерзость, вера, честь и горский дух. (...) В горах Беноя вырос дерзкий лев. И стал чеченец уважаем больше, На бой доспехи воина одев. (...)</p> <p>Он первым стал под знамя газавата. (...)</p> <p>Он всё же стал под знамя газавата. (...)</p> <p>Не сломлен дух у дерзкого чеченца, (...)</p>	<p>W nim jest śmiałość, wiara i górski duch. (...) W górach Bienioja wyrósł śmiały lew. I zdobył Czecczen wielki szacunek, Na bój przywdziawszy zbroję wojownika. (...)</p> <p>On jako pierwszy powstał pod sztandarem gazawatu. (...)</p> <p>On mimo to trwał pod sztandarem gazawatu. Niezlomny jest duch śmiałego Czecczena, (...)</p>	<p>Jest w nim zuchwałość, wiara, honor i górski duch. (...) W górach Benoju wyrósł zuchwały lew. I stał się Czecczen bardziej szanowany, Przywdziawszy na bój zbroję wojownika. (...)</p> <p>On jako pierwszy stanął pod sztandarem gazawatu. (...)</p> <p>On mimo to stał pod sztandarem gazawatu. Niezlomny jest duch zuchwałego Czecczena, (...)</p>
--	---	---

S. 168		
<p>И триста смелых душ готовы в бой, (...)</p> <p>Предсмертная читаться будет Сура. (...)</p> <p>В бою чеченец должен показать Свободы дух, дух ярости и мести.</p>	<p>I trzysta śmiałych dusz jest gotowych w bój, (...) Przedśmiertna będzie recytowana sura. (...) W boju Czecczen powinien pokazać Ducha wolności, ducha gniewu i zemsty.</p>	<p>I trzysta śmiałych dusz jest gotowych na bój/do boju, (...) I zostanie odczytana przedśmiertna Sura. (...) W boju Czecczen powinien zachować Ducha wolności, ducha wściekłości i zemsty.</p>

S. 169		
<p>(...) Вечно жив меч свободы – Джохар!</p>	<p>(...) Żyjący wiecznie miecz wolności – Dżochara!</p>	<p>(...) Wiecznie żywy miecz wolności – Dżochar!</p>

S. 171		
<p>(...) Подбито много танков, Нам надо отступить, Ведь с двух сторон врага Нам трудно удержать.</p>	<p>(...) Przebiliśmy wiele czołgów, Musimy się wycofać, Przecież z dwóch stron wroga Nam ciężko jest utrzymać.</p>	<p>(...) Wiele czołgów zostało trafionych, Musimy się wycofywać, Przecież powstrzymać wroga z dwóch stron Jest nam ciężko.</p>

S. 171		
<p>(...) Но весть тут поступила: „Буденновск кем-то взят!” – (...)</p> <p>Ему Аллах поможет, он сдержит натиск тот, Кто никогда бы в жизни сдержать его не смог. Пройдя сквозь всю Россию, вернется он назад, (...)</p>	<p>(...) Lecz wtedy wieść nadeszła: „Budionnowsk wzięty!” – (...)</p> <p>Jemu Allah pomoże, on nacisk wytrzyma taki, Jakiego nikt w życiu wytrzymać by nie potrafił. Przejdzie przez całą Rosję, [a potem] powróci, (...)</p>	<p>(...) Lecz wtedy nadeszła wieść: „Budionnowsk [został] przez kogoś zdobyty!” – (...)</p> <p>Jemu Allah pomoże, on natarcie wytrzyma takie, Jakiego nikt by w życiu nie powstrzymał. Przeszedłszy przez całą Rosję, powróci, (...)</p>

S. 172–173		
<p>(...) Не выйти нам, бьет снайпер нас, (...)</p> <p>Зарядов нет, иссяк запас. (...) Кто их подбил? Гелаевский спецназ! (...) Куда не глянь, повсюду бьет.</p>	<p>(...) Nie da się wyjść, bije w nas snajper, (...)</p> <p>Pocisków brak, skończył się magazynek. (...) Kto je przebił? Specnaz Gelaiewa! (...)</p> <p>Gdzie nie spojrzeć, wszędzie bije.</p>	<p>(...) Nie uda się wyjść, celuje do nas snajper, (...)</p> <p>Pocisków brak, skończył się запас. (...)</p> <p>Kto w nie trafił? Specnaz Gelaiewa! (...)</p> <p>Gdziekolwiek by spojrzeć, wszędzie zrzuca bomby.</p>

И вертолеты, где не глянь, Со всех сторон, все бьют по нам. (...) Вдруг резкий залп, дым повалил – (...)	I śmigłowce, gdzie nie spojrzeć , Ze wszystkich stron, wszystkie w nas biją. (...) Wtem ostry strzał, dym buchnął – (...)	I śmigłowce gdziekolwiek spojrzeć , Ze wszystkich stron wszystkie celują w nas. (...) Wtem ostry strzał, dym [nas] powalił (...)
--	---	--

S. 175–176		
(...) Вновь кличет командира связь – (...) Его судьба оборвалась, И он уже не в этом мире. Сквозь боль, обугливаясь в прах, (...) Оставшись Господу верны, Пройдем мы жизни круговерти, (...) Уходят в лучшие миры. В сердца достойные проник, (...) Иссякли их земные сроки. (...) Растут из пепла и огня. (...) Второй в сражении пал, а третий – Погиб, нарвавшись на снаряд. (...) И никогда уже на связь, Асхаб не вызовет Заката, Не шутит больше и Афган, (...) В иные вечные пространства, (...) Приобретают постоянство. Они находят свой покой, Ютась в зобу у райской птицы. (...)	(...) Znów głos dowódcy na łączach – (...) Jego los oberwał się I on już nie jest na tym świecie. Przez ból, zwęglając się w proch, (...) Pozostając Panu wierni, Przejdziemy przez życia wiry, (...) Odchodzą do lepszych światów. W serca godne przenikło, (...) Wyczerpał się ich ziemski [czas]. (...) Rosną z popiołu i ognia. (...) Drugi w walkach padł, a trzeci – Zginął, wpadłszy na pocisk. (...) I nigdy nie wywoła już Ashaba Zakat, Nie żartuje już więcej Afgan, (...) W inne wieczne przestrzenie, (...) Osiągają ciągłość. Oni znajdują swój spokój, [Spoczywając] w wolu rajskiego ptaka. (...)	(...) Znów łączność wzywa dowódcę – (...) Jego los został gwałtownie przerwany I nie ma go już na tym świecie. W bólu, zwęglając się w [czarny] proch (...) Zachowawszy wierność Panu, Pokonamy kołowroty życia, (...) Odchodzą do najlepszych światów. Do serc godnych przenikło, (...) Zakończyła się ich ziemska ścieżka. (...) Wyrastają z popiołu i ognia. (...) Drugi w walce padł, a trzeci – Zginął, natknąwszy się na pocisk. (...) I nigdy już [przez łączność] nie wywoła Zakat Ashaba, Nie żartuje już więcej także Afgan, (...) Do innych wiecznych przestworzy, (...) Stają się nieśmiertelni. Znajdują swój spokój, Moszcząc się/chroniąc się w wolu rajskiego ptaka. (...)

S. 177–178		
Агрессоры в селе Алхан-Кала Куражатся, залив водярой зенки, Но смерть, забив во все колокола, К ним устремилась в образе чеченки. (...) Вся превратившись в яростный комок , Ведет она машину прямо к зданию, (...) И в памяти осталась гарь , (...)	Агресоры we wsi Alchan-Kała Chojraczą, zalewając wodą [pały], Lecz śmierć zabiła we wszystkie dzwony, [I] do nich podąży w postaci Czeczenki. (...) Przemieniwszy się cała w gniewny spazm , Prowadzi samochód prosto na budynek, (...) I w pamięci zostało pogorzeliśko , (...)	Агресоры we wsi Alchan-Kała Zachowują się zuchwale, zalawszy gały wodą, Lecz śmierć, uderzywszy we wszystkie dzwony, Pośpiesznie ruszyła do nich pod postacią Czeczenki. (...) Przeistoczywszy się we wściekły kłębek , Kieruje samochód prosto na budynek, (...) I w pamięci pozostał swąd , (...)
Komentarz. Mucurajew użył dwóch słów z rosyjskiej gwary więziennie-przestępczej: «водяра» i «зенки». Pierwsze oznacza rozwodniony spirytus, a drugie — oczy (ich gwarowy więzienny odpowiednik polski to „gały” lub „patrzałki”). Niewykluczone, że w ten sposób autor chciał powiedzieć, iż w armii rosyjskiej znalazł się tzw. element przestępczy, osoby pozbawione wrażliwości moralnej, którym kary pozbawienia wolności zamieniano być może na służbę wojskową.		

S. 180		
Бьёт может, станет весь народ шахидом!	Być może cały naród zostanie szahidem!	Być może, cały naród stanie się szahidem!

S. 181–182		
(...) Страданий бездна, и в крови земля.	(...) Cierpienia bezmiar, i ziemia we krwi.	(...) Cierpień bezmiar, i ziemia we krwi.

(...) Остановиться здесь нам не позорно, И пусть победу празднует урус. (...)	(...) Zatrzymać się dziś nie jest dla nas hańbą, I niech zwycięstwo świętuje urus (...)	(...) Zatrzymać się tutaj nie jest dla nas hańbą, I niech zwycięstwo świętuje Urus (...)
S. 183		
(...) Мы, смерть презрев , врагу не покорились, (...) Мы покидали жизни круговерти, (...) Святые горы гордо отстоим (...) Чечня в огне, страданий, бед полна, (...) И вот настал жестокий смертный час, (...)	(...) My, śmiercią gardząc , nie ukorzyliśmy się przed wrogiem, (...) Z życiem się co i raz rozstawaliśmy, (...) Święte góry dumnie wybronimy (...) Czczenia w ogniu, cierpienia i niedoli pełna, (...) I oto nastąpi okrutna przedśmiertna godzina, (...)	(...) Wzgardziwszy śmiercią, nie ukorzyliśmy się przed wrogiem, (...) Udało się nam omijać życiowe wiry, (...) Święte góry dumnie obronimy (...) Czczenia [stoi] w ogniu, cierpień, nieszczęść pełna, (...) I oto nastąpi okrutna godzina śmierci, (...)
S. 183		
(...) В руке моей взведенный пистолет! (...)	(...) W ręce mej mam naładowany pistolet (...)	(...) W mej ręce pistolet z odwiedzionym kurkiem (...)
S. 190		
(...) Перепечатано бывшее В страницы наших хромосом, В которых сказано о том, Что наша кровь – от крови Ноя. (...)	(...) Przeszłość została przepisana Na stronie naszych chromosomów, W których powiada się, Że nasza krew [pochodzi] z krwi Noego. (...)	(...) Przeszłość została zapisana Na stronach naszych chromosomów, W których powiedziano o tym, Że nasza krew — z krwi Noego. (...)
S. 198		
(...) Мы себя покорить не дадим никогда!	(...) My podbić się nie damy nigdy!	(...) Nigdy nie damy się ujarzmić!
S. 199		
И пусть от нас все отрелись, И пусть молчат в глухом смиренье – (...) И смерть мы встретим без печали. (...) Свою свободу отстояли!	И нечуже się нас wszyscy wyprą, И нечуже milczą w głuchym przyzwoleniu – (...) I śmierć spotkamy bez smutku, (...) Swojej wolności ustrzegli!	И gdyby [навет] wszyscy się nas wyrzekli, И gdyby mieli [навет] milczeć w głuchej pokorze – (...) Ze śmiercią spotkamy się bez żalu, (...) Obronili swoją wolność!
S. 199		
(...) Понять, что горы говорят.	(...) Dane jest pojąć, że góry mówią.	(...) Zrozumieć, co mówią góry.
S. 200		
(...) Ещё никто не покорял.	(...) Jeszcze nikt nie podbił.	(...) Nikt jeszcze nie ujarzmił.
S. 201		
(...) Но вновь беда: идут бои, (...)	(...) Lecz znów nadciąga nieszczęście: idą boje, (...)	(...) I nowa bieda/nieszczęście: toczą się boje, (...)

S. 206		
(...) Летят года, и нам никак уж не вернуть Все то, что было. (...) Но приглядевшись в облик скал, (...)	(...) Lecą lata i nie mamy jak wrócić Wszystkiego, co przeminęło. (...) Lecz przyglądając się obliczu skał, (...)	(...) Lecą lata i nie da się przywrócić/odzyskać Wszystkiego, co było. (...) Lecz wpatrzywszy się w oblicze skał, (...)
S. 209		
(...) Под волчий вой и как парят орлы. Воспой суровость неприступных скал, Что этот край никто не покорял!	(...) Pod wycie wilka i jak szybują орлы. Opiewaj surowość nieprzystępnych skał, To, że kraju tego nikt nie ujarzmił!	(...) W wyciu wilka i jak szybują орлы. Wyśpiewaj/wychwal surowość nieprzystępnych skał, Że tego kraju nikomu nie udało się ujarzmić!
S. 210		
И рвутся бомбы, бьют снаряды, (...)	I rozrywają się bomby, bija pociski, (...)	I rozrywają się bomby, wałą pociski, (...)
S. 210		
(...) Раз ираг уничтожен, Ичкерия спит. (...)	(...) Wróg zniszczony, Iczkeria śpi. (...)	(...) Skoro wróg zniszczony, Iczkeria śpi. (...)
S. 210		
(...) Мы кровью платили – спецназ. (...) Сияние солнца, снег гор вековых – (...) Мы в битву бросались, теряя друзей, Пусть враг многочислен, нам смерть не страшна (...)	(...) My krwią zapłaciliśmy – specnaz. (...) Blask słońca, śnieg gór starożytnych – (...) W bitwy rzucaliśmy się, tracąc przyjaciół, (...) [Armia] wroga może być liczna, nam śmierć niestraszna, (...)	(...) Myśmy krwią płacili – specnaz. (...) Blask słońca, śnieg wiekowych gór – (...) Do boju rzucaliśmy się, tracąc przyjaciół, (...) Niechby [nawet] wroga była duża liczba Śmierć nie jest nam straszna, (...)
S. 212		
(...) И временем не вылечить той боли, С какой глядели горы горцам вслед.	(...) I czas nie jest w stanie wyleczyć tego bólu, Z jakim góry za góralami wyglądały.	(...) I czas nie zdoła uleczyć tego bólu, Z jakim góry patrzyły w ślad za góralami.
S. 212		
(...) Сорок четвертый, предпобедный год, (...) Им уделила жизнь и смерть в опале . (...)	(...) Czterdziesty czwarty, rok przedwycięski, (...) Im zapewniła życie i śmierć w hańbie . (...)	(...) Czterdziesty czwarty, rok poprzedzający zwycięstwo, (...) Udzieliła im życia i śmierci w niełasce . (...)
S. 214		
(...) Нас обрекали всех на смерть, Но мы Отчизну увидели!	(...) Nas wszystkich przeznaczono na śmierć, Lecz my Ojczyznę [znów] ujrzeliśmy!	(...) Wszystkich nas skazywano na śmierć, Lecz myśmy ujrzeli Ojczyznę!
S. 218		
(...) На прорыв, шквал огня , (...)	(...) [Wyrwać się], szkwał ognia , (...)	(...) Na wyłom, nawała ogniowa , (...)

S. 218		
(...) Оставив всё, уйдём в ночи, (...)	(...) Zostawiając wszystko, odejdziemy w noc, (...)	(...) Porzuciwszy wszystko, uciekniemy nocą, (...)
S. 219–220		
Из всех орудий бьют по нам, (...) И, стиснув зубы, пусть умрем, (...) И кто-то, где-то стонет. Но Грозный даст всю мощь огня, И день чернее ночи! (...) Но сердцу стал ты дорогим – (...)	Ze wszystkich broni biją w nas, (...) I zaciskając zęby, nawet jeśli umrzemy, (...) I ktoś już gdzieś zajęczał. Lecz Grozny [odpowie] całą mocą ognia, I dzień jest czarniejszy od nocy! (...) Lecz sercu stało się drogie, (...)	Ze wszystkich dział walą w nas, (...) I zacisnąwszy zęby, nawet gdybyśmy mieli umrzeć, (...) I ktoś gdzieś zajęczy. Lecz Grozny [odpowie] całą mocą ognia, I dzień jest czarniejszy od nocy! (...) Lecz sercu stałeś się drogie, (...)
S. 220–221		
(...) Где-то люди мечтают, видят мирные сны – А над Грозным нависла с гарью серая мгла, Грозным яростным шквалом бушует война. (...) Грозный, пламя войны приняв на себя, (...) Вот по улице вдруг БТР проскочил, И раскатистым эхом ДШК прострочил. (...) Воробьиною трель заменил свист свинца. (...)	(...) Gdzieś ludzie marzą, widzą spokojne sny – A nad Groznym zawisła ze spalenizną siwa mгла, Groźnym wściekłym szkwałem szaleje wojna. (...) Grozny, płomień wojny przyjął na siebie, (...) Nagle na ulicy BTR się pojawił A [grzmiącym] echem DSzK puścił serię. (...) Wróblą trzel zastąpił świst ołowiu. (...)	(...) Gdzieś ludzie marzą, mają spokojne sny – A nad Groznym zawisła siwa mгла nasycona śwadem, Niczym groźny wściekły szkwał szaleje wojna. (...) O, Grozny, płomień wojny wziąwszy na siebie, (...) Oto nagle przez ulicę przeskoczył BTR, I donośnym echem rozniosła się seria z DSzK-a. (...) Świergot wróbli zastąpił swist ołowiu. (...)
S. 221		
Горя хватит на всех, по всем сёлам пройдёт, Много слёз матерей по детям прольёт. Многих братьев уже не вернуть никогда, (...) Залп орудия – он пылает огнём. Алым цветом окрашен снег января И повсюду лежащие трупы врага.	Rozpaczy starczy dla wszystkich, [trafi] do wszystkich wsi, Wiele łez matek za dziećmi przeleje. Wielu braci już nigdy wrócić się nie da, (...) Salwy z broni – i on pała ogniem. Szkarłatem wybarwiony śnieg stycznia I leżące wszędzie трупы wroga.	Nieszczęścia wystarczy dla wszystkich, przejdzie przez wszystkie wioski, Matki wiele łez wyleją, opłakując dzieci. Wielu braci już nigdy nie da ożywić, (...) Salwa z działa – ono ziele ogniem. Barwią się szkarłatem styczniowy śnieg I leżące dokoła трупы wroga.
S. 222		
(...) Сколько горя , жестокости ты перенёс! (...) Пусть разбитый, но ты на колени не встал! (...)	(...) Ileż rozpaczy , okrucieństwa ty zniósł! (...) Niechże i rozbite, ale na kolana nie padło! (...)	(...) Jak wiele nieszczęścia , okrucieństwa zniósł! (...) Chociaż zburzony, lecz na kolana nie padłeś! (...)
S. 223		
(...) Не зря прозвали тебя „Грозным”, Врагам ты многим стал знаком.	(...) Nie na darmo nazwali cię „Groźnym”, Wrogom wielu [dałeś się poznać].	(...) Nie na darmo nazwano cię „Groźnym”, Dla wielu wrogów stałeś się znakiem.

Бил „Ураган”, „Град”, самолеты, Но неприступен был Реском! (...)	Bił „Huragan”, „Grad”, samoloty, Lecz niedobyty był Rieskom! (...)	Walily „Huragan”, „Grad”, samoloty, Lecz niedostępny był Rieskom! (...)
---	---	--

S. 224		
(...) Их подпускают ближе к нам, Им настоящий бой еще не дан. (...) Лишь кто-то редко вдруг из них взгруснет , (...) Вы все идете – идете, чтоб убить! Ну что ж, пожалуй , раз уже пришли, (...) „Вас ждут . Добро пожаловать всем в ад!”.	(...) Podpuszczają je bliżej nas, Prawdziwy bój jeszcze im nie był dany. (...) Co najwyżej któryś z nich nagle zmarkotnieje , (...) Wszyscy wy idziecie – idziecie, żeby zabijać! No cóż, skoro już przyszliście, (...) „ Czekaliśmy na was. Witamy w piekle!”.	(...) Pozwalają im zbliżyć się do nas, W prawdziwym boju jeszcze nie byli. (...) I tylko któryś z nich z rzadka nagle zasmuci się , (...) Wszyscy idziecie – idziecie, żeby zabić! No cóż, skoro zresztą już przyszliście, (...) „ Czekają na was. Witamy wszystkich w piekle!”.

S. 225–226		
Начав обстрел, вы двинулись вперед, (...) Приказ министра об этом получив . Ох, эта ночь! Ох, этот Новый год! (...) „Allah akbar!” – и бьет гранатомет, (...) И что творилось – крики, боль и стон, И много сотен техники горит. Грозный сверкал, сверкал огнем, И видом смерти Реском стоит. Им не забыть тот Новый год , (...) И будут в страхе слезы их душить. (...) Войны, в которой мы конечно победим!	Zaczęliście ostrzał, ruszyliście naprzód, (...) Rozkaz ministra taki otrzymaliście . Och, ta nocka! Och, ten Sylwester! (...) „Allah akbar!” – i bije granatnik, (...) I co to się działo – krzyki, ból i jęk, I pali się setkami sprzęt [wojenny]. Groźny pałał, pałał ogniem, I jak widmo śmierci Rieskom stoi. Им się nie uda zapomnieć tego Sylwestra , (...) I będą oni w strachu [połykać] łzy. (...) Wojny, w której ostatecznie zwyciężymy.	Rozpocząwszy ostrzał, ruszyliście naprzód, (...) Rozkaz ministra taki otrzymawszy . Och, ta nocka! Och, ten Nowy Rok! Nigdy nie uda się wam go zapomnieć! „Allah Akbar!” – i wali granatnik, (...) I co się działo – krzyki, ból i jęk, I wiele setek techniki płonie. Groźny błyskał, błyskał ogniem, I niczym śmierć stoi Rieskom. Nie zapomną tego Nowego Roku , (...) I łzy będą ich dusić w strachu. (...) Wojny, w której oczywiście zwyciężymy!
Komentarz. Sylwester i Nowy Rok to nie są synonimy. Fakt ten znajduje także wymiar językowy, gdyż „Sylwester” po rosyjsku to «канун Нового года», a więc coś, co poprzedza Nowy Rok. Sylwester wypada 31 grudnia, a Nowy Rok — 1 stycznia; to dodatkowy argument.		

S. 226–227		
Мама, приезжай и меня заberi, Не живым, так хоть мёртвым, но меня заberi. Мама, я сгорел, и голодные псы, Растерзав мое тело, набьют свои животы. (...) Здесь горы трупов, здесь мертвый на мёртвом, (...) О, Боже правый! Да это ж наши танки! Их триста – все подбиты, горят! Подняв глаза, я вижу надпись на крыше: „Эй, ребята, добро пожаловать в ад!”	Mamo, przyjeżdżaj i mnie zabierz, Jeśli nie żywego, to martwego, ale mnie zabierz. Mamo, spaliłem się i głodne psy, Rozszarpia moje ciało, napchają swoje brzuchy. (...) Tu góry trupów, tu martwy na martwym, (...) O, dobry Boże! Przecież to nasze czołgi! Trzysta ich – wszystkie przebite, pałą się! Gdy podnoszę oczy, widzę napis na dachu: „Hej, chłopaki, witamy w piekle!”	Mamo, przyjeżdżaj i zabierz mnie [stąd], Jak nie żywego, to chociaż martwego, ale mnie zabierz. Mamo, spłonąłem żywcem, a głodne psy, Rozszarpawszy moje ciało, napchają swoje bebechy. (...) Tu [leżą] góry trupów, tu martwy na martwym, (...) O, sprawiedliwy Boże! Przecież to nasze czołgi! [Jest] ich trzysta – wszystkie trafione, płoną! Spojrzawszy w górę, widzę napis na dachu: „Hej, chłopaki, witamy w piekle!”

S. 228–229		
<p>(...) Горький след оставив нам и память навсегда. (...) Здесь спокойно, безмятежно годы пронеслись, (...) Те счастливые мгновенья, словно миражи, От былого лишь остались горечи души. Пусть в развалинах мой город, пусть он стал другим, Но всегда он был и будет для меня родным.</p>	<p>(...) Gorzki ślad zostawiając nam i pamięć na zawsze. (...) Tu spokojnie, beztrósko lata przebiegały, (...) Te szczęśliwe mgnienia są niczym miraże, Przeszłość zostawiła jedynie cierpienia duszy. Nawet w ruinach [stać może] moje miasto, nawet [może być] odmienione, Lecz dla mnie zawsze było i będzie najbliższe.</p>	<p>(...) Gorzki ślad pozostawiwszy nam i pamięć na zawsze. (...) Tu spokojnie, beztrósko minęły lata, (...) Te szczęśliwe mgnienia, niczym miraże, Z minionego pozostały tylko gorycze duszy. Nawet gdyby zrujnowano moje miasto, nawet gdyby stało się inne, Lecz zawsze było i będzie mi bratnie.</p>
S. 234		
<p>(...) О, Аллах, мы живем тем самым Днем, Днем, когда к одному к Тебе придем! Жизни путь пусть закончится для нас Лишь тогда, когда будет взят Аль-Акс! Этот храм будет взят, и зло уйдет, Солнца диск на закате вдруг взойдет. (...) Божий храм озарит пророк Иса! (...)</p>	<p>(...) O, Allahu, żyjemy [tylko] tym Dniem, Dniem, kiedy do Ciebie jednego przyjdziemy! Życia droga niech zakończy się dla nas Dopiero, gdy będzie wzięta Al-Aksa! Ta świątynia będzie wzięta i zło odejdzie, Słońca tarcza na zachodzie nagle wzejdzie. (...) Bożą świątynię oświecili prorok Jezus! (...)</p>	<p>(...) O, Allahu, żyjemy tym samym Dniem, Dniem, kiedy do Ciebie jednego przyjdziemy! Droga życia niech zakończy się dla nas Dopiero wtedy, gdy zostanie zdobyta Al-Aksa! Ta świątynia będzie zdobyta i zło ustąpi, Tarcza słońca znów nagle wzejdzie na zachodzie. (...) Bożą świątynię oświecili prorok Isa! (...)</p>
S. 238		
<p>(...) Впереди ждут жестокие бои, Впереди ждут даджаловы полки. И в огне будет долго мир пылать, О, Аллах, будут все к Тебе взывать!/ (...) Недалёк день, когда к тебе придем, Черный флаг мы над храмом вознесем! В этот день ты к Всевышнему взывай, (...)</p>	<p>(...) Wkrótce czekają nas okrutne boje, Przed nami pułki Dadżala. I w ogniu będzie długo świat gorzał, O, Allahu, wszyscy będą Cię wzywać! (...) Niedaleki jest dzień, gdy do ciebie przyjdziemy, Czarny sztandar nad świątynią wzniesiemy! W ten dzień ty ku Najwyższemu wołaj, (...)</p>	<p>(...) Przed nami zacięte boje, Przed nami pułki Dadżala. I długo będzie świat płonąć, O, Allahu, wszyscy będą do Ciebie wołać! (...) Nieodległy jest dzień, gdy do ciebie przyjdziemy, Czarną flagę nad świątynią wzniesiemy! Tego dnia wzywaj Najwyższego, (...)</p>
S. 238–239		
<p>(...) Он сеет злобу, порождая плач, И мы ему предъявим счет давнишний! (...) И вот сцепился подлый Третий Рим (...) Высокомерно так Чечню назвал Глумливый тип с картавщей ухмылкой. (...) С натурой храброй, дерзновенной, пылкой... (...) Который воле Рима непослушен, (...)</p>	<p>(...) On sieje grozę, rodząc płacz, Ale my przedstawimy mu rachunek dawny! (...) I oto stał się podły Trzeci Rzym (...) Wyniośle tak Czeczenie określił Szyderczy typ z sepleniącym uśmiezkim. (...) O naturze walecznej, śmiałej, krewkiej... (...) Co woli Rzymu się nie słucha, (...)</p>	<p>(...) On sieje gniew, rodząc płacz, I my wystawimy mu rachunek najdawniejszy! (...) I oto zwał się podły Trzeci Rzym (...) Wyniośle tak Czeczenie nazwał Skłonny do szyderstw typ o sepleniącym uśmiezku. (...) O naturze walecznej, zuchwałej, krewkiej... (...) Który woli Rzymu się nie ulega, (...)</p>

S. 240		
Военщиной уже топилась печь, Где запылают города и люди...	[Wojskowi] już napalili w piecu, W którym zapłoną miasta i ludzie...	Klika wojskowa już rozpałała piec, W którym spłoną miasta i ludzie...
S. 240		
(...) И вот тогда преступница-Москва (...)	(...) I wówczas zbrodniarka-Moskwa (...)	(...) I [dopiero] wtedy zbrodniarka- Moskwa (...)
S. 241		
(...) Ни танкам, ни бомбам его не вернуть. (...)	(...) Ni czołgi, ni bomby już jej nie odwrócą. (...)	(...) Ni czołgi, ni bomby nie zdołają jej przywrócić. (...)

5. Usterki redakcyjne

1. Jest drobna uwaga redakcyjna w kluczu tzw. wdów i bękartów: na stronach 58, 73, 92, 110 i 155 pozostawiono tytuły kolejnych podrozdziałów na dole kartki zamiast przenieść je na następną stronicę. Pomijam tutaj kwestię występowania pojedynczych znaków na końcach wersów, chociaż w superstarannej technicznie edycji być ich nie powinno. Na podkreślenie zasługuje jednak fakt naprawdę znikomego występowania literówek, co dobrze świadczy o Kandydatce.
2. Nie jestem zwolennikiem szpikowania przypisów słowami łacińskim (ibidem, eadem), ponieważ to samo można powiedzieć po polsku. To oczywiście nie błąd, lecz kwestia gustu.

6. Streszczenia

Wszystkie trzy streszczenia (po polsku, angielsku i rosyjsku) pod względem informacyjnym są skonstruowane poprawnie i bliźniaczo. Charakteryzują się wszakże dużą syntetycznością, stąd moja sugestia, by w wersji książkowej dysertacji pewne zdania rozszerzyć i dopisać nowe, dzięki czemu pełniej mogłyby wybrzmieć liczne śmiałe tezy Autorki i podkreślono by nowatorski charakter jej wypowiedzi. W języku rosyjskim zabrakło uzupełnienia tytułu rozprawy o część *Studium pieśni*, co można byłoby oddać po rosyjsku na przykład jako *Исследование песни*. Są też w *Резюме* nieliczne i drobne potknięcia językowe łatwe do wyeliminowania w ujęciu książkowym tej monografii. Ponadto pomyłkowo Doktorantka podała tutaj, że pierwsza wojna czeczeńsko-rosyjska trwała od 1994 do 1999 roku.

II. OCENA METODOLOGICZNA PRACY

1. Dobór literatury

Literatura została dobrana właściwie i należycie wykorzystana. Autorka umiejętnie sięgnęła po pozycje najbardziej nośne informacyjnie z punktu widzenia podjętego problemu. Nie znaczy to jednak, że wskazała na wszystkie dostępne na rynku czytelniczym opracowania, które mogłyby się okazać przydatne podczas pisania rozprawy. Zresztą tego typu działanie, którego celem miałyby być stworzenie światowej bazy bibliograficznej, nie wydaje się wcale pożądane. Myślę, że w kształtowaniu jeszcze pełniejszego obrazu podjętego tematu Doktorantce przydadzą się w przyszłości następujące tytuły:

1. J. Jusik, *Narzeczone Allaha. Terrorystki-samobójczynie z Czeczenii*, tłum. R. Niedballa, Katowice 2005.
2. P. Procházková, *Ani życie, ani wojna. Czeczenia oczami kobiet*, wstęp W. Jagielski, tłum. G. Sowula, Warszawa 2005.
3. A. Litwinienko, J. Felsztynski, *Wysadzić Rosję*, tłum. M. Szymański, Poznań 2007.
4. *Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych*, red. K. Iwańczuk, T. Kapuśniak, Lublin 2008.
5. I. Kaliszewska, *Czeczenia Ramzana*, „Nowa Europa Wschodnia” 2009, nr 5, s. 107–122.
6. „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2013, nr 8 (5) — np. artykuły Mirosława Sadeckiego, *Dżihad – święta wojna w islamie*, s. 29–47 oraz Magdaleny Adamczuk, *Czeczeńskie kobiety w strategii działania bojowników kaukaskich*, s. 64–82.
7. W. Górecki, *Planeta Kaukaz*, Wołowiec 2017.

2. Umiejętność wykorzystania źródeł

Autorka umiejętnie wykorzystała zarówno literaturę przedmiotu, jak i teksty źródłowe; te ostatnie — wzorcowo. Dyskretnie włączane do rozprawy cytaty służyły wzbogacaniu dyskusji i wskazywały na biegłą orientację Doktorantki w problematyce podejmowanej przez wielu autorów polskich oraz obcych. Określoną trudność metodologiczno-interpretacyjną dla Piszącej mogła stanowić efemeryczność materiałów sieciowych, do których przynajmniej częściowo nie ma już dostępu z przyczyn głównie cenzuralnych i aktywności na tym polu zwłaszcza mediów rosyjskich. W takich wypadkach nie ma możliwości samodzielnego zweryfikowania zawartości materiału, na jaki powołała się Kandydatka.

3. Poprawność formułowania problemów i hipotez (założeń badawczych)

Nie mam zastrzeżeń co do poprawności formułowania problemów czy założeń badawczych zaprezentowanych przez Doktorantkę. Wszystkie zostały podporządkowane celowi głównemu, jakim było zilustrowanie etosu walki narodowowyzwoleńczej czeczeńskiej irredenty na przełomie XX i XXI wieku przez odwołanie się do gatunku pieśni. Co ważne, formułowane przez Panią mgr Kamilę Filipczyk problemy i hipotezy cząstkowe wiodły wprost do naświetlenia problemu głównego oraz obiektywnej weryfikacji przedstawionych założeń. Trzeba także zauważyć, iż w swoim postępowaniu badawczym Kandydatka uwzględniała nie tylko aspekty

literaturoznawcze analizowanej rzeczywistości, lecz różnorodne konteksty inne, głównie historyczne, polityczne, kulturowe i religijne. Ta „metodologiczna polifonia” przyniosła całkiem dobre rezultaty.

4. Trafność oraz umiejętność doboru metod i narzędzi badawczych

Metody i narzędzia badawcze zostały dobrane i wykorzystane właściwie. Nie ma ich wiele, ale też i nie było takiej potrzeby, by uruchamiać wszystkie zasoby świata w przedstawianiu problem ujętego w tytule rozprawy. Dominują tutaj dwa przede wszystkim ujęcia: hermeneutyka i postkolonializm; to są poprawnie wybrane filtry-filary. Towarzyszą im inne metody z obszaru postmodernistycznego i klasycznego (strukturalnego) postępowania literaturoznawczego, gdzie biografizm oraz wieloaspektowa analiza tekstu stanowią najistotniejsze instrumenty w rozumieniu i interpretacji problemu. Mamy tutaj także narzędzia kulturowo-historyczne, opisowe, psychologiczne, translatoologiczne stosowane odpowiednio do rozwiązywanej na bieżąco kwestii. Jakichkolwiek nadużyć czy niekonsekwencji w zakresie teoretycznym w ocenianej pracy nie dostrzegłem.

III. PODSUMOWANIE

Dysertacja Pani magister Kamili Filipczyk *Etos walki narodowowyzwoleńczej czeczeńskiej irredenty przełomu XX i XXI wieku. Studium pieśni* jest dojrzałym i donośnym, a przez to ważnym głosem literaturoznawczym w poznaniu dziejów Czeczenii i mentalności Czeczenów ukazanych za pomocą wybranego gatunku literackiego — pieśni i twórczej biografii Timura Mucurajewa, uczestnika dwóch wojen czeczeńsko-rosyjskich. Obrana przez Doktorantkę perspektywa problemowa oraz właściwie dobrane i spożytkowane instrumentarium metodologiczne zaowocowało powstaniem niebanalnej monografii, która udanie wypełnia istotną lukę w polskiej rusycystyce, a może nawet szerzej — we współczesnych studiach kaukazoznawczych na temat dążeń dumnych potomków Noego do niepodległości.

Oceniana praca doktorska o fenomenie czeczeńskiej irredenty na przełomie dwóch ostatnich wieków z Timurem Mucurajewem w niespokojnym historycznym tle cechuje się ważną umiejętnością panowania nad całością narracji, pamięcią o tym, co już zostało powiedziane, i o tym, co jeszcze nastąpi. Autorka wielokrotnie zapowiada lub przypomina w tekście głównym albo w przypisach, że pewne kwestie będą przedmiotem analizy w kolejnych partiach rozprawy, a po już omówionych odsyła do partii poprzedzających; i obietnice te oraz odesłania nie są bez pokrycia. Ponadto wypowiedź charakteryzuje sugestywny styl, od samego początku po mistrzowski finał dysertacji, zwłaszcza widoczny w *Zakończeniu*, które odebrałem jako najbardziej polemiczny fragment rozprawy i ujawniający potencjał badawczy Piszącej, w tym — umiejętność obrony własnego punktu widzenia oraz krytycznego stosunku do ustaleń innych badaczy.

Twórczość Timura Mucurajewa jest silnie powiązana z historią Czeczenii — tą najodleglejszą, mityczną, i tą najbliższą, współczesną, której początki sięgają sowieckiego okresu stolicy Groznego. Swoją postacią jako twórca i wojownik spaja obie skrajne cezury czasowe, akcentując obecność w nich tego, co ponadczasowe. A ponadczasowe jest zwykle

idealne, życzeniowe i deklaratywne, chociaż z punktu widzenia ciągłości dziejów określonej nacji bardzo pożądane. Do końca wciąż nie wiemy, czy czecheński bard zarzucił ostatecznie aktywność artystyczną. A być może jednak wciąż pisze, lecz tego nie upublicznia. Mucurajewa jako pieśniarza zrodziły tragiczne okoliczności pierwszej wojny czecheńsko-rosyjskiej, a druga utrwaliła i zhiperbolizowała to, co zostało zapoczątkowane w latach 1994–1996. W Czechenii nie trwają na szczęście działania wojenne, nie ma więc rzeczywistego impulsu do kontynuowania pierwotnych cykli pieśni patriotycznej, a i sam artysta jako 45-letni dzisiaj mężczyzna nie jest już tym samym dziarskim 19-letnim dżygitem, który rzucił się w wir wojennej zawieruchy, bo tak nakazywała czecheńskość. Niewykluczone, że Mucurajewowi wystarcza status legendy, że nie powraca do tematu wojennego, bo przecież reminiscencje mogą oznaczać ponowne otwieranie słabo zagojonych ran. Wątpliwości podobne do moich przedstawiła również Doktorantka, dla której przyszłe losy barda są intrygująca zagadką nie tylko pod względem jego biografii, lecz także życiorysu twórczego.

Lektura rozprawy Pani magister Kamili Filipczyk była dla mnie doświadczeniem autentycznie traumatycznym, ale nie z powodu słabości naukowej dysertacji — rażących niedociągnięć merytorycznych, szkolnych błędów metodologicznych czy naiwnych (nad)interpretacji; broń Boże! Tych ułomności tekstowych w ocenianym opracowaniu z pewnością NIE MA. Źródłem mojego wstrząsu lekturowego stała się oryginalna i zaangażowana autorska narracja, niezwykle empatyczna, ale NIE historyczna i NIE nieobiektywna, oraz głębokie i dojrzałe przemyślenia Autorki, jakie brały się z obserwacji przez nią czecheńskiej rzeczywistości od zarania jej dziejów po współczesną Czechenię zarządzaną przez Ramzana Kadyrowa. Warstwa poznawcza opracowania dostarczyła mi wielu podniet emocjonalnych, co uzasadnia moją żywą reakcję jako badacza i człowieka na to wszystko, o czym pisała Pani magister Kamila Filipczyk. Przemoc, bezwzględność agresora, niewyobrażalne okrucieństwo niesione przez wojnę (dla obydwu stron), rażące lekceważenie podstawowych kanonów humanitaryzmu, cyniczne ignorowanie praw ludności cywilnej, snajperskie polowania na dzieci i ciężarne matki — wszystko to nie może pozostawić wrażliwego czytelnika obojętnym, zwłaszcza że dla swojego stanowiska Doktorantka bez trudu znalazła liczne uzasadnia zarówno w lekturze przedmiotowej, jak i źródłach literackich — przede wszystkim czecheńskich pieśniach historycznych, wojennych oraz utworach Timura Mucurajewa. Moja trauma odbiorcza jest oczywiście znikoma w porównaniu z tą, jakiej doznał właśnie Mucurajew, dla którego tworzenie przekroplonej szczerzej kroniki dwu wojen i pisanie do nich bieżącego komentarza było, być może, swoistym aktem katharsis, bo nadzwyczaj ekspresywnie wyśpiewał-wykrzyczał cały ból istnienia młodego chłopaka ożenionego nagle w 1994 roku z niekochaną panną młodą — ze Śmiercią. O ile powstająca równoległe z działaniami wojennymi twórczość Mucurajewa może mieć charakter wewnętrznego oczyszczenia, i obniżenia napięcia nerwowego, o tyle ta sama twórczość od momentu zakończenia II wojny czecheńsko-rosyjskiej, zmieniwszy czas historyczny, weszła zarazem w obszar odmiennych funkcji w odniesieniu do ich nadawcy, czyli Mucurajewa, a także stale się poszerzających kręgów odbiorców jego sympatyków (fanów), które od 2009 roku znacznie przekraczają granice państwowe samej Czechenii. Na tę prawidłowość nadawczo-odbiorczą zwraca uwagę także Doktorantka i zastanawia się nad przyczynami artystycznego milczenia barda. Na pewno takie są, lecz brak bezpośredniego kontaktu z Mucurajewem rodzi ocean domysłów, a może nawet już i legendy, co może nie mieć nic wspólnego z rzeczywistymi, czasami bardzo

przyjemnymi, przyczynami obecnego (tajemniczego?) stanu rzeczy. Ma rację Pani magister Kamila Filipczyk, która uważa, że tego, co przeżył Mucurajew w okresie 1994–2009, nie da się automatycznie usunąć z ludzkiej pamięci za pomocą lichej terapii: doświadczenia wyniesione zwłaszcza z Groznego są co do swojej trwałości równe, być może, piętnu Kaina, a tego boskiego znaku zła nikt z żyjących przecież nie zdoła usunąć.

Doktorantka dowiodła bezsprzecznie, że stworzyła już w swojej dysertacji trwałe, ważne i oryginalne podstawy, by w kolejnej wypowiedzi monograficznej zająć się na przykład idiosylem Timura Mucurajewa, jeśli oczywiście pozostanie w tym samym kręgu badawczym. Louis L'Amour (1908–1988), jeden z najpopularniejszych XX-wiecznych amerykańskich pisarzy świata, był przekonany, że „Przyjdzie taka chwila, gdy stwierdzisz, że wszystko się skończyło. To właśnie będzie początek”, początek nowej przygody intelektualnej, wyznaczania ścieżek, którymi nikt jeszcze nie podążał. Do tego rodzaju czynności badawczych gorąco namawiam Autorkę ocenianej rozprawy, już mającej niemałe predyspozycje, by stawiać odważnie pytania i szukać dla nich niekoniecznie „uczesanych” odpowiedzi.

IV. KONKLUZJA

Pitagoras (a według innych Eurypides) radził: „Milcz albo mów coś lepszego od milczenia”. Zachęcał zatem, a może jednak raczej nakazywał, aby świadomie zabierać głos w dyskusji. Ja nie milczę, więc pragnę powiedzieć i mówię coś lepszego, co zawiera się w poniższej konkluzji.

W mojej ocenie dysertacja Pani magister Kamili Filipczyk w pełni spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim, w związku z czym z przekonaniem wnioskuję nie tylko o dopuszczenie Kandydatki do publicznej dyskusji nad rozprawą, lecz postuluję jednocześnie o wyróżnienie tejże rozprawy głównie z powodu jej wysokich walorów poznawczych. Mam również wielką nadzieję, że Uczelnia dołoży wszelkich starań, aby w krótkim czasie umożliwić Autorce wydanie tego tekstu drukiem po dokonaniu niezbędnych korekt językowych, merytorycznych i redakcyjnych.

